

RELAX

magazyn
opowieści
rysunkowych

'79



CENTRUM – także dla przyszłych matek.



Genetyka jest nauką bardzo młodą, a u nas mało znaną. Mamy już jednak cztery placówki naukowe, które prowadzą w tej dziedzinie badania, a planuje się zorganizowanie zakładów genetyki przy wszystkich Akademich Medycznych. Centrum Zdrowia Dziecka uwzględniło w swoim programie przede wszystkim te dziedziny medyczne, które są w naszym kraju słabo reprezentowane. Młodzi innymi – właśnie genetykę. Doświadczenia tej placówki naukowej będą w przyszłości wzorcem dla powstających innych zakładów tego typu.

Genetyka CZD stawia sobie za główny cel zapobieganie wadom wrodzonym. Rodzi się bowiem bardzo dużo dzieci nieuleczalnie ułomnych: psychicznie i fizycznie. Pewne wady przenoszone są dziedzicznie z rodziców na dzieci, inne powstają w najwcześniejszym okresie życia płodowego. Medycyna nie jest w stanie leczyć tych schorzeń, potrafi już natomiast spowodować zmniejszenie liczby takich urodzin. Im wcześniej następuje wykrycie wad, tym szanse na wyłączenie są większe. Służą temu bardzo specjalistyczne aparaty medyczne. Jednym z nich jest aparat pozwalający na komputerową analizę chromosomów. Centrum już go posiada. Z pobranej od przyszłych rodziców krwi wyodrębnione zostają białe krwinki, które odpowiednio hodowane i poddane „obróbce” przez skomplikowaną aparaturę laboratoryjną pozwolą w ostatnim stadium badania ustalić nadmiar lub brak chromosomów u przyszłych rodziców.

I na tej podstawie będzie można przewidywać, czy dziecko w stanie embrionalnym nie jest zagrożone wrodzoną wadą, na przykład mongolizmem.

Inne unikalne urządzenie, w jakie wyposażone jest CZD to „Ultrasonograf” działający na zasadzie echosondy. Aparatura ta pozwala na rejestrowanie nieprawidłowości w ułożeniu i rozwoju płodu. Badania te są zupełnie nieszkodliwe, a ich przydatność dla ginekologii ogromna. Toteż Zakład Genetyki Centrum udostępnia je klinikom i szpitalom ginekologiczno-położniczym. (b. u.)

LISTY

LISTY

Adam Maj
ul. Jedności Narodowej 73/2, 50 262 Wrocław
Zbigniew Rubkiewicz
skr. poczt. 43, woj. Poznań, 62 010 Pobiedziska
– zeszytu 1.

Tadek Moszkowicz
woj. rzeszowskie, 37 111 Rakaszawa 1176
– zeszytów 4 i 5, a odstąpi – 1.

Andrzej Bukowski
ul. Ogrodowa 6/4, woj. katowickie, 47 400 Racibórz
– zeszytów 3, 4, 5, 9 i 11. Ma do odstąpienia zeszyt 1 i 16.

Piotr Gajewski
ul. Wolności 1/4, 81 324 Gdynia
– zeszytów 1–7 włącznie. Ma podwójne zeszyty: 9, 10 i 13.

Leszek Niedziela
Os. Przyjaźni 15/44, 61 688 Poznań
chętnie wymieni zeszyt 13 na 15.

Ulegając gorącym prośbom, informujemy, że Marek Michałowski (86 200 Chetmno, Osiedle nad Browiną 17, woj. toruńskie) oraz Andrzej Jagiełło (26 600 Radom, ul. Kusocińskiego 24/25) marzą o nawiązaniu stałych kontaktów z kolekcjonerami komiksów w celu ewentualnej wymiany tychże oraz wzajemnego dzielenia się wrażeniami i odczuciami z przeczytanych opowieści rysunkowych.

Jednocześnie spełniamy prośbę Marka Kołasy, który pragnie na naszych łamach podziękować tym wszystkim, którzy zainteresowali się jego ofertą i okazali chęć pomocy, a którym nie jest już w stanie odpisać, gdyż aż tak dużo otrzymał propozycji.

LISTY ... OFERTY-WYMIANA ...

Dziękując za obfitą korespondencję, którą omówimy w następnych zeszytach RELAXu, podajemy zgodnie z obietnicą nazwiska i adresy naszych Czytelników POSZUKUJĄCYCH niektórych zeszytów RELAXu:

Grzegorz Machalica
ul. Maków 7, 43 300 Bielsko-Biała poszukuje
– zeszytów 1, 2, 3 i 10.

Stanisław Wacnik
Tywonia 43, woj. przemyskie, 37 515 Pawłosiów
– zeszytów 1 i 2.

Jerzy Stachowicz
ul. Orła 9, 35 207 Rzeszów
– zeszytów 1, 2, 6 i 9.

Dariusz Cabaj
ul. Powstańców Śląskich 21 m 48, 42 500 Będzin
– zeszytów 1, 2, 3.

Paweł Klimkowski
ul. Kraszewskiego 5, 33 380 Krynica
– zeszytów 2 i 4.

Robert Kaźmierczak
Chwaliszewo 67/13, 61 105 Poznań
– zeszytów 1–4 włącznie.



KRAŻOWNIKI w filatelistyce

7 listopada 1978 roku minęła 67 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej. 24 października 1917 roku (6 listopada wg kalendarza obecnego) salwa dział krążownika „Aurora” dała sygnał do szturm na Pałac Zimowy w Piotrogardzie (obecny Leningrad) – siedzibę Rządu Tymczasowego. Reprodukowane obok znaczki ukazały się w Związku Radzieckim. Na jednym z nich przedstawiony został historyczny już dział krążownik „Aurora”. W 1905 roku brał on udział w bitwie pod Cuszimą, a w 1917 – w okresie zbrojnego powstania proletariatu rosyjskiego – marynarze z „Aurory” stanęli po stronie bolszewików. Wystrzał z „Aurory” był hasłem rozpoczęcia Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Obecnie „Aurora” jako okręt-pomnik zakotwiczony jest na Nowie w tym samym miejscu, z którego oddała w 1917 roku historyczny wystrzał. Krążowniki – okręty, które spotyka się często na znaczkach pocztowych mogą stanowić interesujący zbiór, przedstawiający ich rozwój od zagłówek parowych do współczesnych. Krążowniki stanowią jedną z grup okrętów wojennych. Przeznaczone są do prowadzenia bitew morskich. Służą do obrony morskich linii komunikacyjnych, niszczenia kółłojów i desantów, prowadzenia dalekiego rozpoznania i innych działań morskich. Takie też zadania spełniała „Aurora”, dziś jeden z pomników Rewolucji.

»KORDZIK«

Streszczenie poprzedniego odcinka

Akcja opowieści rozgrywa się w Związku Radzieckim podczas wojny domowej w latach 1918-1920. Mały Misza ułatwia ucieczkę komisarzowi jednostki specjalnej Bolszewików – Polewojowi. Banda terrorysty Nikitkiego usiłuje odzyskać kordzik, będący w posiadaniu Polewoja. Misza poznaje historię kordzika. Wie już, że Nikitski robi wszystko, by go odzyskać. Wraz z przyjacielelem – Genką, Misza wraca do Moskwy podległym specjalnym, prowadzonym przez Polewoja. Przypadek sprawia, że obaj chłopcy uderzają napad na pocłagi, który planuje Nikitski. Polewoj przekazuje kordzik Miszy. Stanowi on tylko połowę klucza do tajemniczego szyfru. Drugą połowę ma Nikitski na pochwie od kordzika.

Minęły dwa lata od dnia, kiedy Polewoj przekazał Miszy kordzik. Chłopiec, jak każdego ranka, tak i teraz wyjmuje z kryłówki swój skarb. Co się dzieje z Polewojem? Mogłoby już skończyć to wojo-

wanie. Na podwórzu Genka opowiada swemu przyjacielowi, że w okolicy Krasnaja Priesnaja powstał oddział dziecięcy. Nazwali siebie pionierami. Misza ma jednak swoje informacje. To Komsomolcy. Tyle tylko, że jeszcze dzieci. Najlepiej sprawdzić wszystko na własne oczy. Chłopcy wynuszą więc w drogę. Jest niedziela. Za względu na oszczędność prądu nie jeżdżą tramwajem. Idą pieszo, przez całe miasto aż do klubu pionierów.



Portier kieruje chłopców na trzecie piętro. Wchodzą do ołbrzymiej sali i zdumieni rozglądają się dokoła.



Naraz słyszą jakieś kroki. – Nie wściekajcie się nas tkać! – wykrzykuje Genka. Ale sam nie wierzy, by te słowa mogły w czymś pomóc. Zaczyna się walka wręcz.

Misza i Genka walczą dzielnie. Przeciwnik jest jednak dużo silniejszy. – Przysłyszcie tu szpiegowców, co? Nie zaprzeczajcie! Dobrze wemy! – woła jeden z nacierających. Na szczęście otwierają się drzwi. – Co się tu dzieje?!

– Meldujemy, że schwytaliśmy szpiegów. Zauważyliśmy ich jeszcze na ulicy. Kręśli się koło bramy, wszystko dokładnie obserwowali, następnie wdarli się tutaj. Chcieli ukraść flagę z wartowni. Złapaliśmy ich na gorącym uczynku.



Komendant przesłuchuje nieproszonych przybyszów. Naszemu wzywa cały oddział - Chłopców! Przyszli do nas goście z okolicy hanower. Chcą zapoznać się z naszą organizacją i naszą pracą, po to, by nas naśladować, by stać się pionierami. Trzeba! Na powitanie!

Przyjaciele! Mówi o czym mówić w drodze powrotnej do domu. Bardzo przyzwyczajeni chłopcy - stwierdzają. Ale nie mają żadnej broni. Dla naszego oddziału musimy zorganizować karabany.



Gdyby Gonka nie wrócił do tej szarpaniny, Misza z pewnością nie dałby mu rady. Ale wspólnie obierali się do walki. - No, do wiesz się zająć, co cię czeka za kradzieżą. Żebyście byli!



Zabierają malego włóczymy. Dzieci z ich domu przyglądają mu się podejrzliwie. Skoro to złodziej, to po co go przyprowadziliście? Trzeba go było oddać w ręce matki! Ale Misza broni chłopca - Kradł, bo jest głodny. A rękaw płaszcza ja mu rozciągnęłam podczas walki. - Szura, rzuć mu go. Ja przyniosłam mu rupie.



Gdy są już na swojej ulicy, dostrzegają obdartego chłopca, który wychodzi z kieszonki jakiegoś chłopskiego portmonetkę. Więcej im nie trzeba.



Chłopca zupełnie nie krapują badawcze spojrzenia łapczywego złada przyniesioną rupie - Jak się nazywasz? - pyta go Długo milczy, wreszcie odpowiada - Semjon. Semjon Karowin. Począł kłóć, każde słowo trzeba z niego wymuszać, ale słodkimi rozmawia mu się język.



Misza dopada malego przestępcę pierwszego. Chłopak krzyczy, kopie, gryzie.



W chwilę potem słyszy ze swojej kryjówki: Skompikowany ten sztyr! Bez klucza nie mogą go odczytać! To trudna sprawa. Dawać go! Oddam właścicielowi.



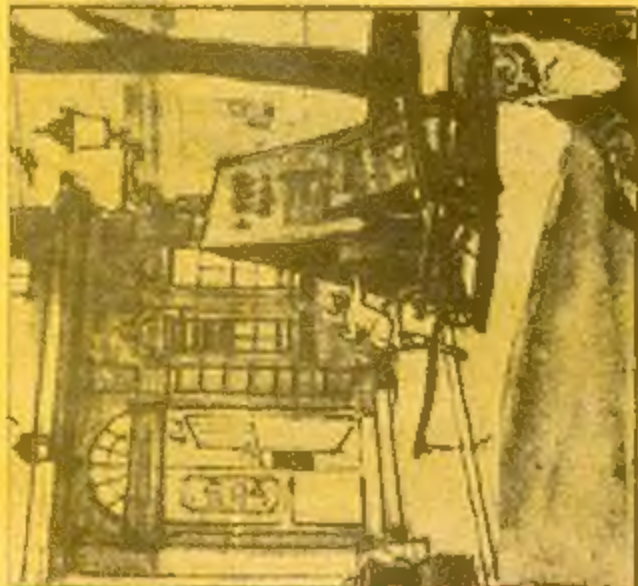
Wyobraźcie sobie tylko! Ton Nikitski, jest w Moskwie? Musimy go ścigać! To będzie prawdziwa próba dla pionierów! Zdaniem Genki nie powinni rezygnować także z przedstawienia. Dzieci przynęcają mu rację. Próby zaczęły się następnego dnia. W sprawie Nikitskiego trzech przyjaciół nie w tajemniczą pozostających. Jest to ich wyłączną tajemnicą.

Po trzech dniach, wieczorem, wózek reklamowy kina ARS podjeżdża pod sklep handlarza Fili. Za tablicami reklamowymi kryje się Misza. - Możesz oddychać? - Muszę sobie radzić!

Misza truchleje. Stary człowiek oddaje w ręce handlarza pochwę kordzika. Chłopiec nie wytrzyma dłużej w kryjówce. Zegląda do sklepu przez otwarte drzwi. Wkłada go do szafy! - szepce podnieconym głosem. Błagacie do swoich. Przerwiecie na chwilę! Muszę porozmawiać z Genką.



Misza drżącym z podniecenia głosem opowiada o odkryciu. - Znalazła się pochwa naszego kordzika! Tylko pytanie, jak mamy ją zdobyć? Musimy wdrzeć się do Filina! Na razie nie rozsądnego nie przychodzi mi do głowy. Muszę jeszcze przemyśleć tę sprawę.



- Coś to za brak dyscypliny! Tak brutalnie przeszkadzać w próbie!

Samson w okresie wiozłegi zdobył pewne doświadczenie we wszelkiego rodzaju kradzieżach. Brak mu jednak rutyny we włamaniach. Musi się do tego zedenia przygotować. W nocy wymyka się cicho z pokoju Miszy. Małemu sercu zamiera ze strachu. - Spróbuję przez osno na strychu - myśli.



Udaje mu się odnaleźć pokój Filina. W szufladzie szafy znajduje się pochwa kordzika. Teraz tylko ostrożnie, aby Filin się nie obudził.



Następnego dnia rano Samsonowi dostaje się po raz pierwszy. Misza kradzie go za to, że doborial kradzieży. W końcu chłopcy wybaczą mu ten czyn, kierowali nim przecież szlachetny cel. Misza wydobysła z kryjówki kordzik. Nie upływa i pół godziny, jak udaje im się rozwikłać tajemniczy szafir. - Rekojęścią kordzika nakręca zegar. - Nie wiedzą jednak, jaki zegar i po co należy go nakręcać.



- To ten dom. Zegar musi być tutaj! - Od tego czasu sto razy mogli się przeprowadzić. Potem rozjeżdżają się w środku. Misza ledwie zerknął na podwórzu i skamieniał. - Nikitskoj!



Wreszcie Genka wpada na genialny pomysł. Trzej przyjaciele pędzą do Biblioteki Miejskiej. Proszą o książkę, w której odnaleźć można dane o oficerach floty wojennej cara. Udaje im się także dostać rocznik marynarzy. Misza zna tylko imię oficera, którego zabił Nikitskoj - Władimir. Na „Carycy Marii” służyło trzech Władimirów. Ale w końcu odnajdują „swego”. W.W. Terentiew, kapitan, zginął w czasie wybuchu „Carycy Marii”. Był najlepszym inżynierem floty. Mogłby być godnym następcą swego przodka F.J. Terentiewa, żyjącego w XVII wieku sławy zbrojniczego. Rodzina Terentiewów mieszkała wówczas w Moskwie. W książce znajduje się także ich adres.

- Niech pan nam wreszcie uwierzy! Tu jest kordzik, pochwa, czyż trzeba czegoś więcej? - wykrzykują chłopcy. Podpułkownik organu bezpieczeństwa przygląda się chłopcom uważnie. - Trochę to waszysko zagnastwane!



Usługuje uciekac drugim drzwi, ale bez powodzenia.



Postanowiła uciekac. Już szykuje się do drogi, gdy nagle rozlega się drzwinek u drzwi. „Do licha, już są”.



Film baci się wyznaczyć, że skradziono mu podługę. Okazuje się jednak, że nie bezpodstawnie były wcześniejsze obawy. Niekiedy kipi z wściekłości. „Cóż to za złodziej, który zostawia wszystko, co wartościowe, a zabiera tylko podługę kordzika” – niepokoi go ten fakt. Po drodze zaczyna go jeszcze sąsiadka, która informuje: „Całe przedpokójowe łezki są tu trzech chłopaków. Odrzutowali pana dom”.



Widział pan to już kiedyś? – pada pytanie. Cicho Nikielskiego sztywnieje. „gdy spogląda na kordzik – Przyznam się do wszystkiego”!

W godzinę potem pułkownik prosi do samochodu trzech chłopaków – „Ja za wasza, towarzysze. Wielum de-tektywom przysługuję pierwszeństwo”!

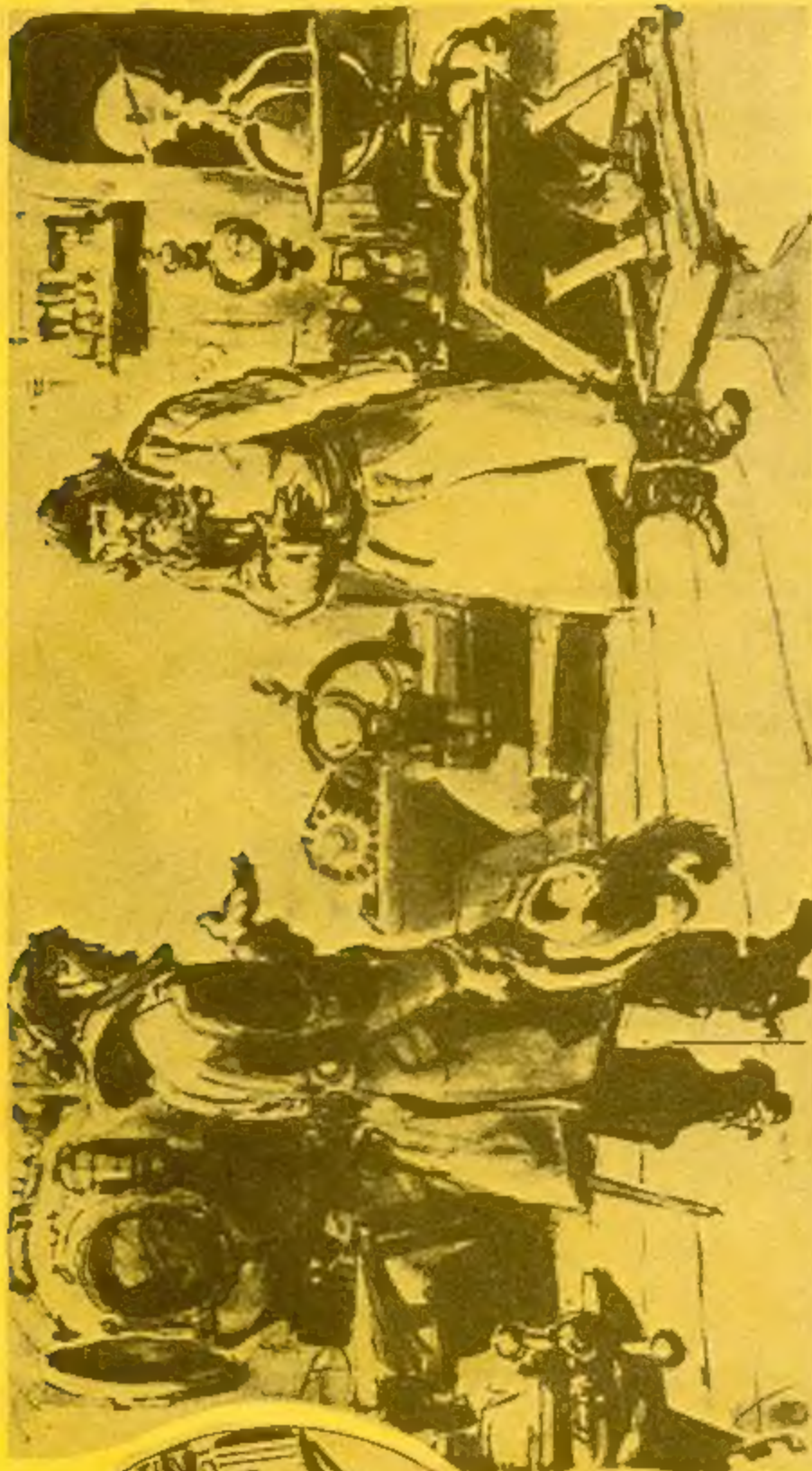


W ogromnym damo Terentiewow odnapdu ją wielki wahadłowy zegar. To właśnie ten. „Relejesia sztytu nakręcić zegar” – informuje tekst na kordziku. Trzy obroty tym niezwykłym kluczem i ciężki zegar zaczyna się usuwać ukazując tajemnicze drzwi.

Po kilku chwilach docierają do piwnicy. Znajduje się tu żelazny kufel – Służnia pełna skarbów! – wykrzykują chłopcy. Jak ze wielkie jest ich zdumienie, gdy okazuje się, że nie ma tam ani złota, ani drogich kamieni. Jedynie pisma! – To straszne – jęczy Semion. Ale pułkownik mówi: – A może nie jest tak źle. Mogą to być jakieś bardzo ważne pisma. skoro właściciel trzymał je w takim ukryciu!



Następnego dnia okazuje się, że pułkownik miał rację. - Słuchajcie, chłopcy, co za interesującą historię kryją te połówki papierzyśka Palikarpa Terontiewa. To cały dorobek naukowy żyjącego w XVII wieku światowej sławy zbrojmistrza.



Dawno temu z Anglii przybył gość. Anglik dowiedział się, że mistrz Terontiew skonstruował maszynę do wydobywania zatonionych statków. Wyznał, że jest w posiadaniu pewnego tajemniczego planu. Zawiera on miejsce, gdzie zatonał „Czarny Księż”, statek wiozący skarby tureckiego sułtana. Postanowili, że wspólnie z Terontiewem wydobędą statek, ale to przedsięwzięcie nie zostało ukończono. Wkrótce utonął zbyte głęboko, nie byli w stanie go wydobyć.



W kilka dni potem listonosz przynosi Miszy list: „Kochany Miszka! Czy pamiętasz dawnego przyjaciela, Polewoja? Na nowo wstępuję do służby w marynarce. Moja jednostka będzie wydobywać z dna morza zatopione statki. Dowiedziałem się, że wraz ze swoimi przyjaciółmi rozliczyłeś się z Nikolskim Rozszyfrowatorem tajemnicę kordzika. To wspaniale! Dzielnego chłopca z ciebie, Miszka! Jestem z ciebie dumny! W nagrodę zapraszam cię na mój statek. Zastanów się na to, by być tam, gdzie wydobędziemy wrak „Czarnego Księcia”. Pozdrawiam cię serdecznie. Twój przyjaciel, Polewoj.”
Podporucznik Polewoj wita swego gościa: „No, masz odwagę zejść ze mną?”

Chłopiec nie daje się prosić. W głębinie dostrzega wrak „Czarnego Księcia”, zatopionego statku sułtana tureckiego.
Od XVII wieku udoskonalono technikę. Z zadaniami, z którym nie uporał się Terontiew, łatwo dali sobie radę młodzi fachowcy państwa radzieckiego.



W tydzień potem, Polewoj, żegnając się z Miszą, oddaje mu kordzik - Przekazuje go wam pionierom. Strzeżcie go. Będzie pamiątką waszej młodości.

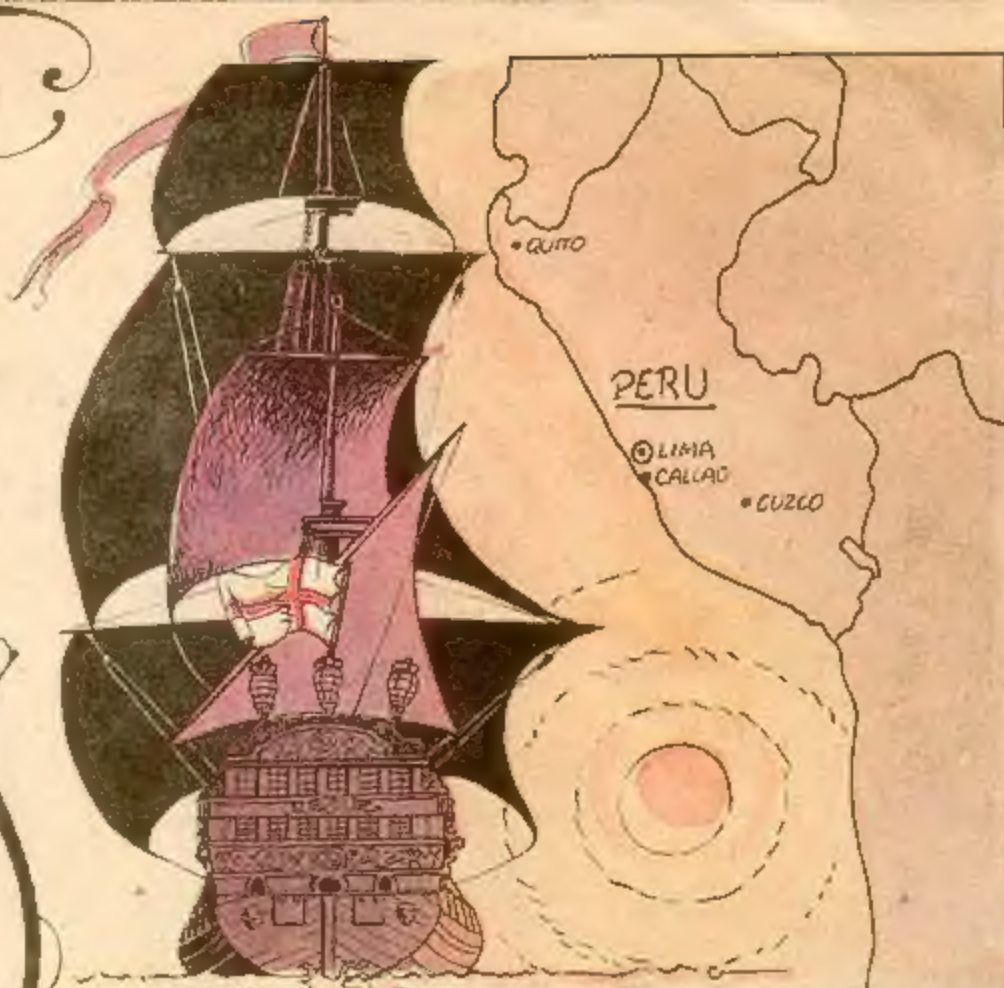
Tłumaczyła ANNA MAKOWSKA

Tajemnica Kipru

Cz. II

Droga

Streszczenie poprzedniego odcinka
Jest rok 1758. Właściciel zamku w Niedzicy – Sebastian Berzewicz dowiaduje się, że wkrótce, zgodnie z wolą rodziny, mają się odbyć jego zaręczyny z Agnieszką Michay. Sebastian nie kocha dziewczyny, usiłuje więc przesunąć ten termin. Poufne zadanie, które powierza mu stryj Andreas, niespodziewanie wybawia go z kłopotliwej sytuacji. Wraz ze swym przyjacielem – Marcinem Porajem, Sebastian opuszcza Niedzicę i udaje się do dalekiego Peru, gdzie musi odszukać Don Diega, mieszkającego w Cuzco...



PRZYBYCIE DO PORTU CALLAO HISZPAŃSKIEGO STATKU WZBUDZIŁO JAK ZWYKLE DUŻE ZAINTERESOWANIE. PO WIELU DNIACH MĘCZĄCEJ MORSKIEJ PODROŻY, SEBASTIAN I MARCIN Z ULGĄ POWITALI STABY ŁĄD.



SKYSZAŁEŚ?
MOŻE TO TEN,
KTÓREGO
SZUKAMY?

TRZEBA
WYPYTAĆ TEGO
HUNIANA.

JESTEM
ZARZĄDCA
MAJĄTKÓW
DON DIEGA.
TERAZ
WRACAM DO
GUZCO.

A WIĘC MIELISMY
TROCHĘ SZCZĘŚCIA.

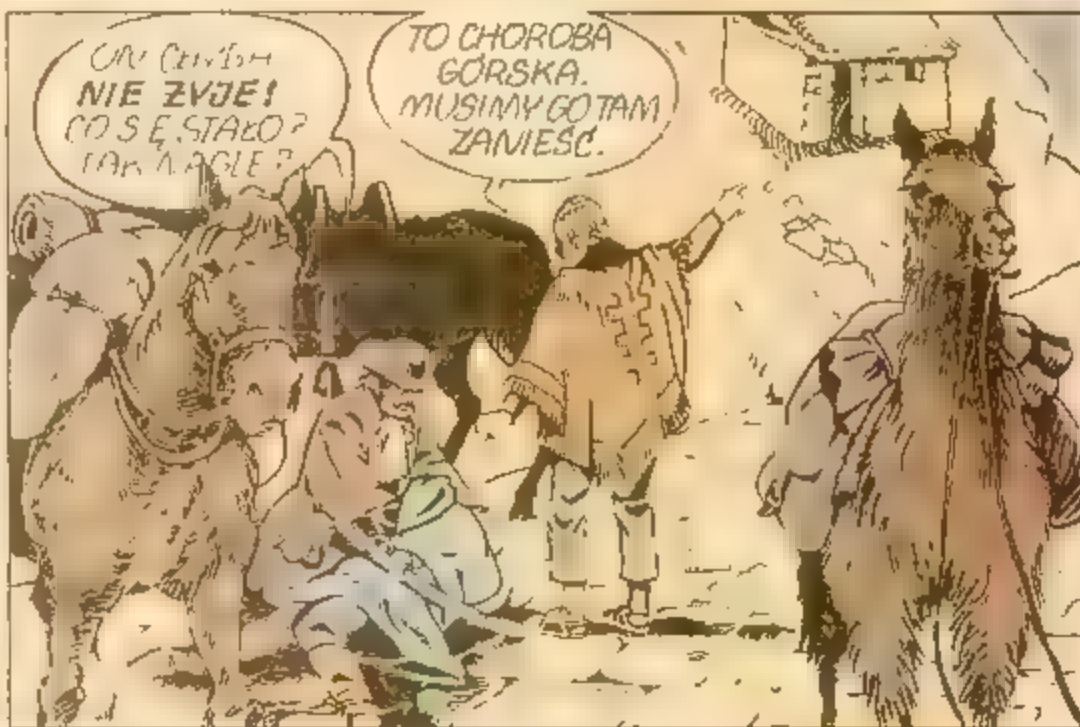


CZY TU
MOŻLIWE?
TAKA DROGA NA
WYSOKOŚCI OTTE
RECH T. S. E.
METRÓW

TO TAKOŻ MAŁE
EDYS KURIEK
INKÓW! LEK STACJONARZ
TUM A JAKIŚ F. M. STANOWY
PŁAŁAŁA WATRZBAZKA
... S. Z SZEROKA
... NA DUB

MARGINIE
CO Z TOBĄ?

AAACH!

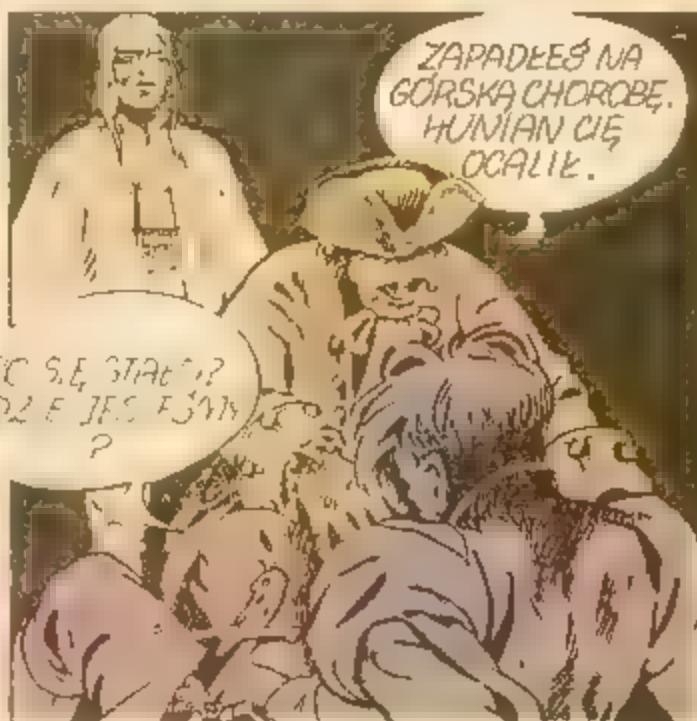


ON CHYBA
NIE ŻYJE!
CO SĘ STAŁO?
JAK NAGLE?

TO CHOROBA
GÓRSKA.
MUSIMY GO TAM
ZANIEŚĆ.



ŁŚCIE KOKA
I MOJE LENI ZA
RAZ MI TONICA
NOŚCIE JE ZAŁOŻE
ZE SOBĄ



ZAPADŁEŚ NA
GÓRSKĄ CHOROBE.
HUNIAN CIĘ
OCALIK.

CO SĘ STAŁO?
DZIE JESZCZE
P

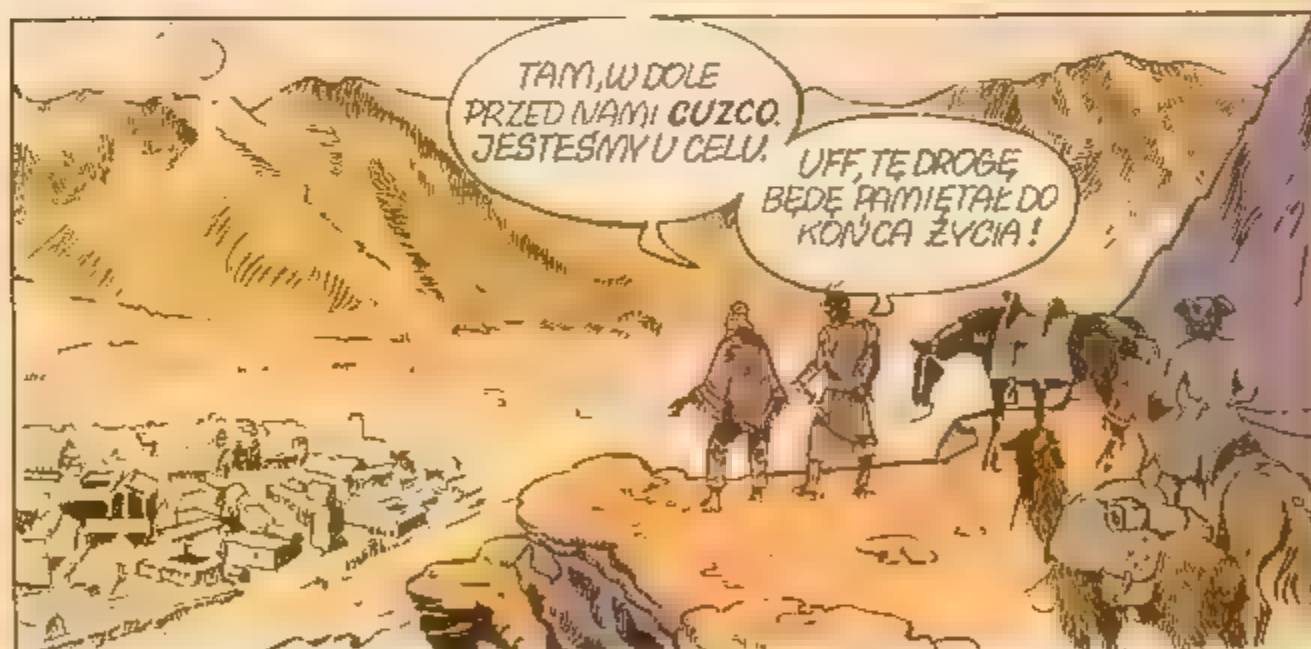


TO NIEMOŻLIWE.
CZUJĘ SIĘ ŚWIETNIE.
DZIEK JE H. N. IANIE

PO KRÓTKIM ODPOCZYNKU PODRÓŻNICI WYRUSZAJĄ DAŁSZA DROGĘ.

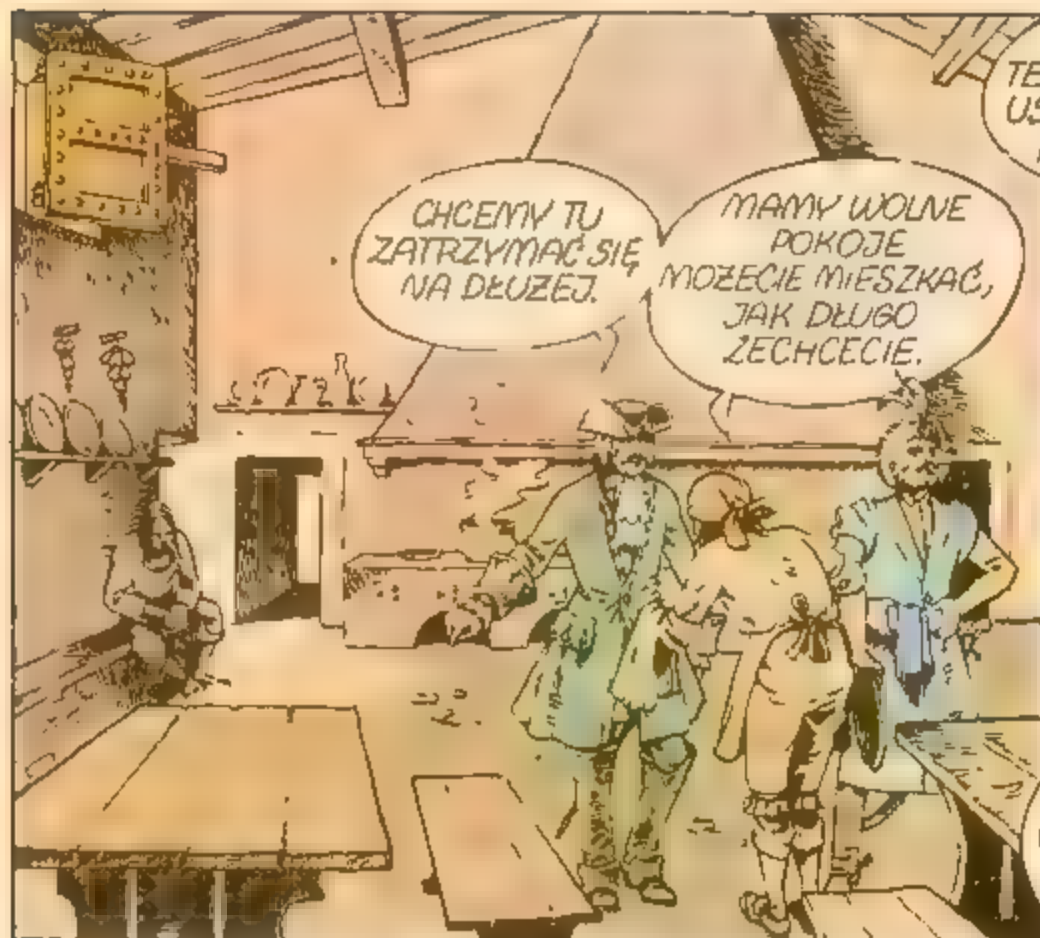


LICZĄCY DZIEWIĘDZIESIAT METRÓW DŁUGOŚCI MOST ZWISAJE GŁĘBOKIM ŁUKIEM NAD PRZEPĄSIĄ KANIONU, W ODLEGŁOŚCI STU METRÓW OD POZIOMU RZĘKI APURIMAC.



DAWNA STOLICA IMPERIIUM INKÓW CUZCO, W NICZYM NIE PRZYPOMINAŁA ZŁOTEGO MIASTA. NA GRUZACH PAŁACÓW I ŚWIATYN INKASKICH, PO ZDOBYCIU KRAJU W 1523 ROKU PRZEZ HISZPAŃSKICH KONKWISTADORÓW WYROSŁY LICZNE KOŚCIOŁY I BUDOWLE HISZPAŃSKICH DOSTOJNIKÓW. TERAZ STOLICĄ KRAJU BYŁA LIMA.





CHCEMY TU
ZATRZYMAĆ SIĘ
NA DŁUŻEJ.

MAMY WOLNE
POKOJE
MOŻECIE MIESZKAĆ,
JAK DŁUGO
ZECHCECIE.

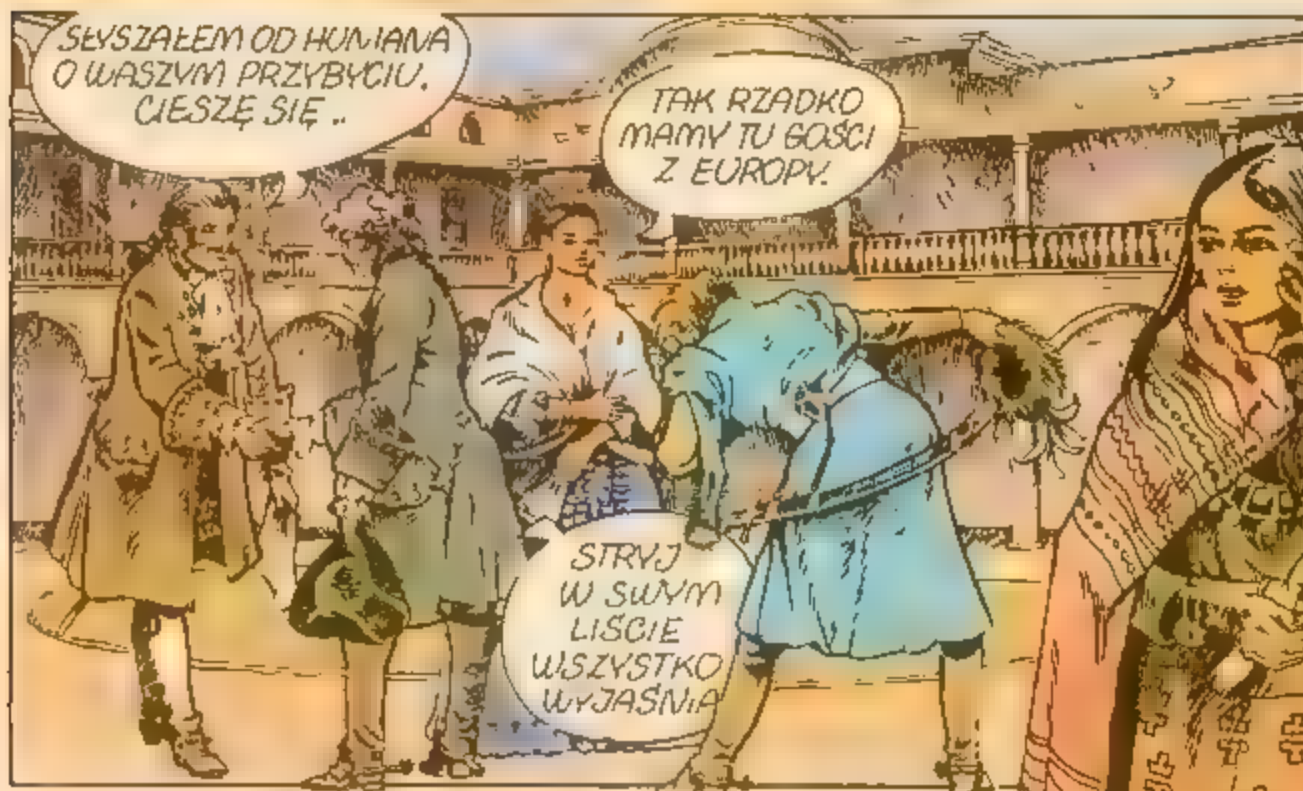
TERAZ MUSIMY
USTALIĆ PLAN
DZIAŁANIA.

JUTRO ZŁOŻYMY
NASZE PEŁNOMOCNIE
TWA. ALE MUSIMY
PAMIĘTAĆ O DRUGIM
ZADANIU.



TEN LIST
POWINIEN NAM
ULATWIC WSTĘP
DO DOMU
DON DIEGA.

I MUSIMY
WYWRZEĆ
JAK NAJLEPSZE
WRAŻENIE



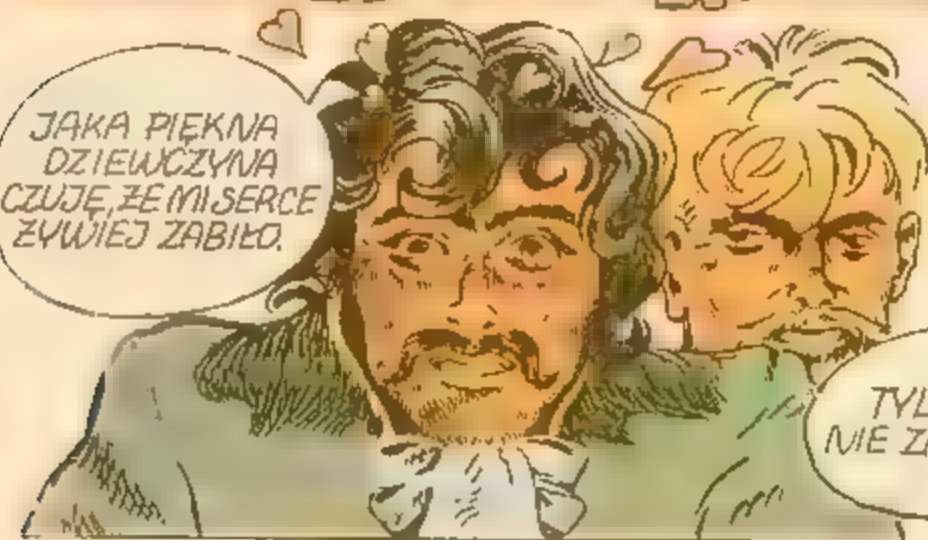
SLYSZAŁEM OD HUNIANA
O WASZYM PRZYBYCIU.
CIESZĘ SIĘ..

TAK RZADKO
MAMY TU GOŚCI
Z EUROPY.

STRYJ
W SWYM
LISTE
WSZYSTKO
WYJASNIA



A OTO MOJA
PRZYJACIELKA
TETICA
MIESZKAMY
RAZEM.



JAKA PIĘKNA
DZIEWCZYNA
CZUJĘ, ŻE MI SERCE
ŻYWIJĘ ZABIŁO.

TYLKO SIĘ
NIE ZAKOCHAJ.



TETICA JEST
BRATANICĄ HUNIANA
I AUTENTYCZNĄ
KSIĘŻNICZKĄ
INKASKĄ

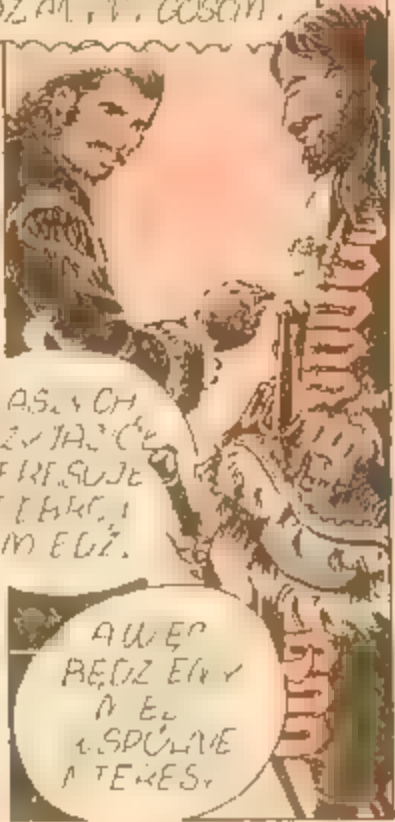


MINĘŁO KILKA TYGODNI. WŁADZA KONTAKTOWA
ZBIERAŁA WIĘCEJ INFORMACJE O MOŻLIWOŚ-
CIACH ZAKOPIAĆ WIELKIE I SREBRA WOLNY
CZAS SPĘDZALI "ARCHETYP" W DOLINIE SAN
DIEGA, GDZIE BYŁ MIEJŚCIE DZIAŁAŁ V. COSON.



W ASYLACH
PRZYJAZDZIŁ
INTERESUJE
SIĘ I
MEDZ.

WITAJ CARLOSIE
COW TWOICH
KOPALNIACH?
MAM DLA CIEBIE
NOWINE



ALE
PĘDZ ENY
NIE
WSPÓLNE
INTERESY.



WITAJ.
CZY WRESZCIE
SŁYSZ ODPOWIEDZ,
NA KTÓRĄ TAK
DŁUGO CZEKAM?



MUSZĘ SIĘ Z NIĄ
WRESZCIE OŻENIĆ
SKARBY INKÓW
TO PIĘKNY
POŚAG



TY JE
WŁADZIE
JAKA ŻYŁ SIĘ
JESTENI ZAKOCHANY

ALE CARLOS
MATE SAME
ZAMIARY
WŁAZAJ!



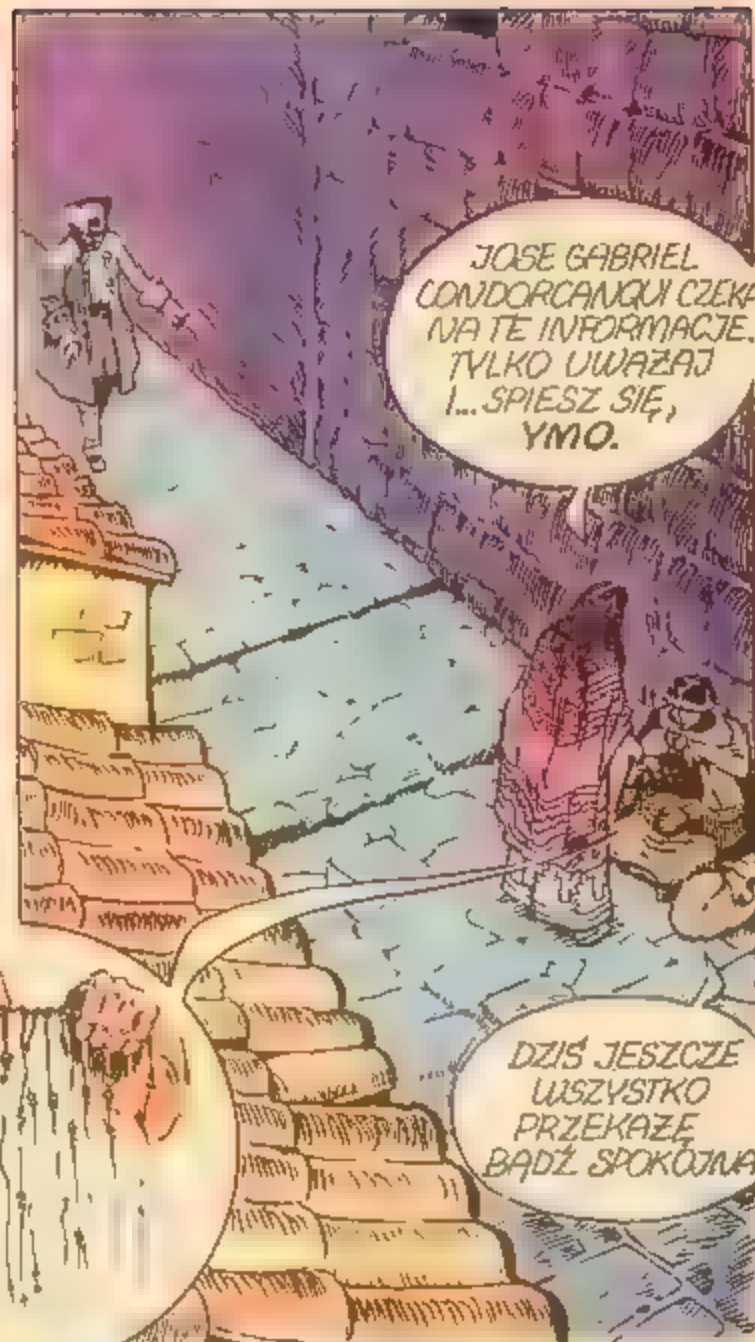
POJEDZIEMY RAZEM
DO KOPALNI. MAM KŁOPOTY.
PRZEKŁĘCI INDIANIE
MRA JAK MUCHY. STAŁE
TRZEBA POSYLAĆ NOWYCH
TO TAK SIĘ OPLECA MU-
SZĄ PRZECIEŻ COPRA-
COWYWAĆ OBO
WIĄZKOWE
"MITA".



PRZECIEŻ TO
DAWNI WŁADCY TEGO
KRAJU A JEŚLI SIĘ
ZBUNTUJĄ DŁUGO ZA-
PŁACIE



W NASI NIEWOLNICY
A CZY JEMSTY
E? E OBAWIAM
HA, HA, HA!



JOSE GABRIEL
CONDORCANQUI CZEKA
NA TE INFORMACJE.
TYLKO UWAZAJ
I... SPIESZ SIĘ,
YMO.

DZIS JESZCZE
WSZYSTKO
PRZEKAŻĘ
BĄDŹ SPOKOJNA.



ŚLEDZIŁEŚ
MNIE!

NIE, TO PRZYPADEK.
CIESZĘ SIĘ,
ŻE CIĘ WIDZĘ.



WIERZĘ CI. NIE
MÓW NIKOMU,
ŻE MNIE TU
WIDZIAŁEŚ.

DAJ MI CZAS
DO NAMYSŁU
NARAZIE NIS TO
STAŁE. TO ZNAK...

DOBRCZE, A TY
STRZĘZ SIĘ
CARLOSA...

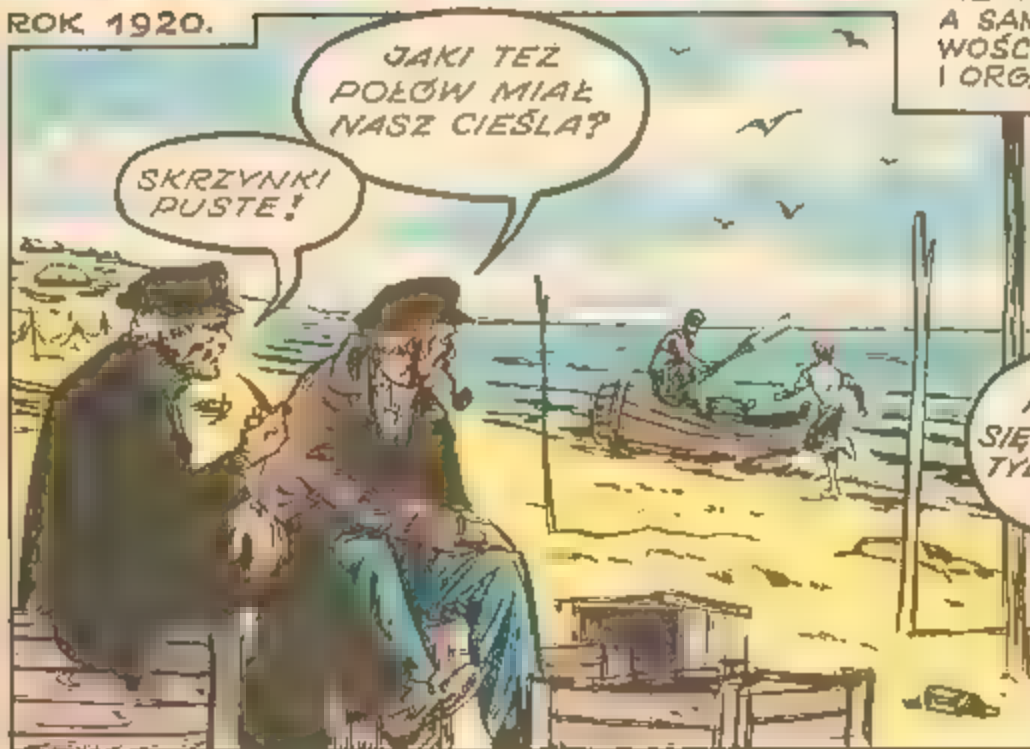
NIE CHCIAŁAM
ZOSTAĆ JEGO ŻONĄ
POPRZYŚIĄGŁ
ZEMSTĘ.

A CZY MNIE
TEŻ
ODMÓWISZ?...

NA

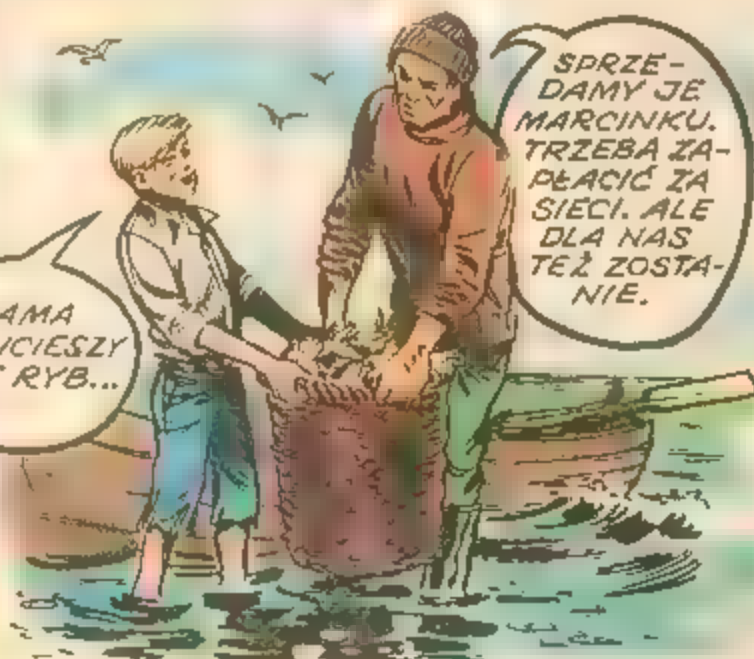
Z GDYNIA-PORTEM I MIASTEM, ŁĄCZA SIĘ DWA NAZWISKA - WICEPREMIERA, MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU EUGENIUSZA KWIATKOWSKIEGO I INŻYNIERA TADEUSZA WENDY. WŁAŚNIE CI DWAJ LUDZIE - DZIAŁACZ GOSPODARCZY I BUDOWNICZY SĄ FAKTYCZNYMI TWÓRCAMI GDYNI. GDYNI WŁAŚNIE ÓWCZESNA POLSKA ZAWDZIĘCZA MOŻLIWOŚĆ GOSPODARCZEGO I POLITYCZNEGO UNIEZALEŻNIENIA SIĘ OD NIEMCÓW PANOSZĄCYCH SIĘ W GDAŃSKU. A SAM PORT STAŁ SIĘ, SPRAWDZIANEM MOŻLIWOŚCI NARODU, JEGO TWÓRCZYCH ZDOLNOŚCI I ORGANIZATORSKIEGO TALENTU.

ROK 1920.



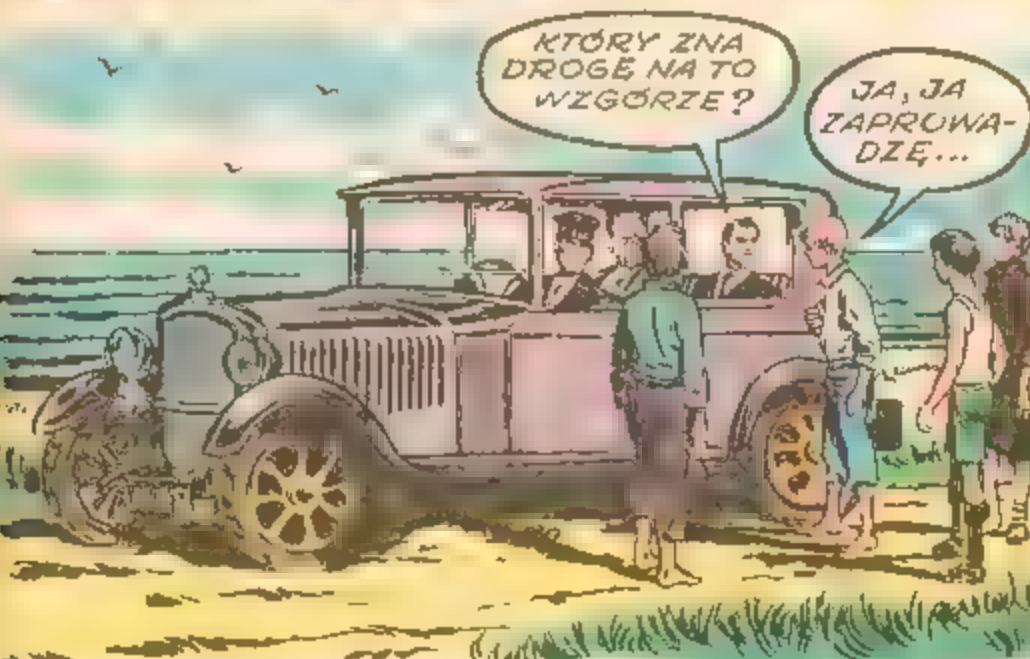
SKRZYŃKI PUSTE!

JAKI TEŻ POŁÓW MIAŁ NASZ CIEŚLA?



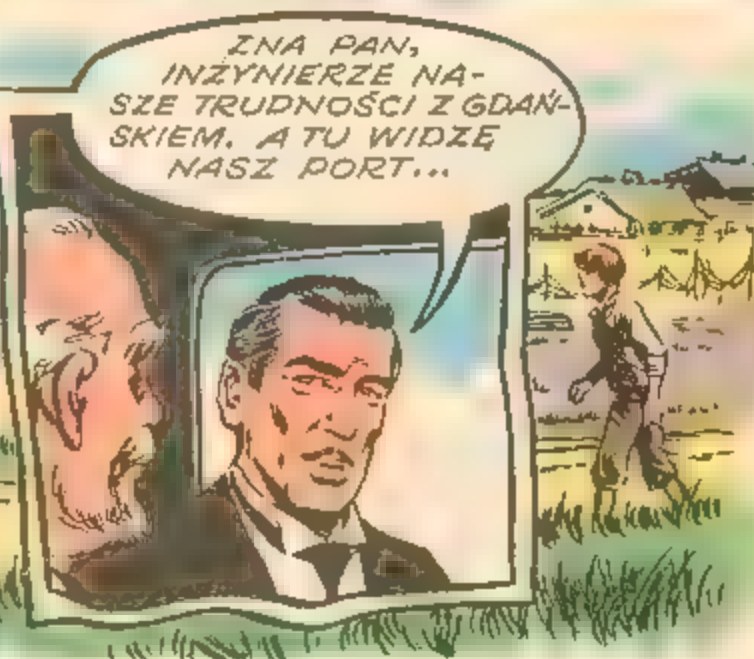
MAMA SIĘ UCIESZY TYŁE RYB...

SPRZEDAMY JE MARCINKU. TRZEBA ZAPŁACIĆ ZA SIECI. ALE DLA NAS TEŻ ZOSTANIE.

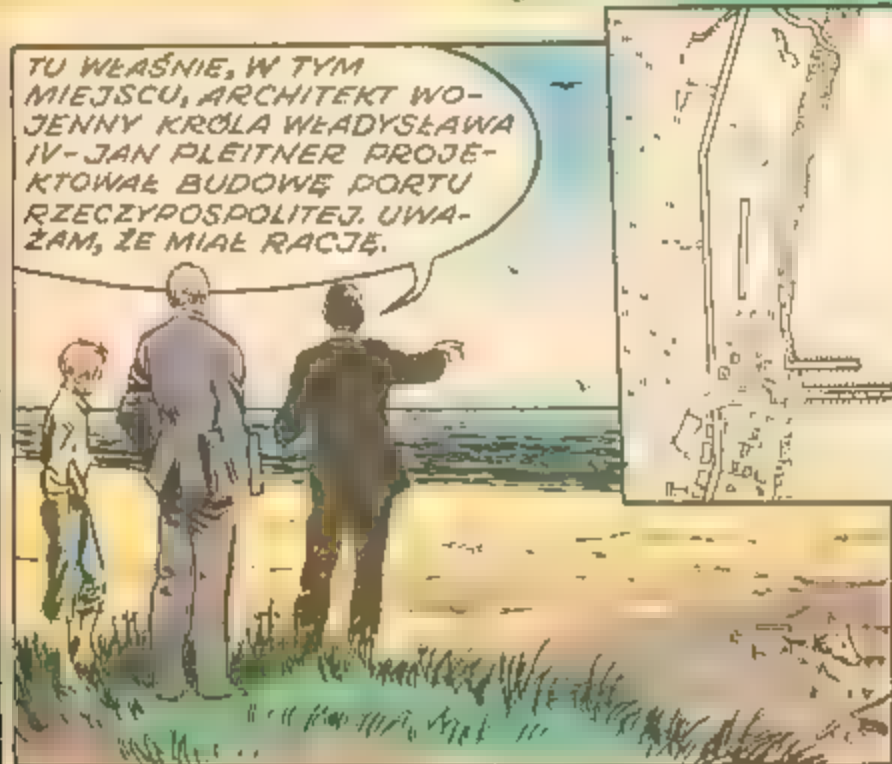


KTÓRY ZNA DROGĘ NA TO WZGÓRZE?

JA, JA ZAPROWADZĘ...



ZNA PAN, INŻYNIERZE NASZE TRUDNOŚCI Z GDAŃSKIEM. A TU WIDZĘ NASZ PORT...



TU WŁAŚNIE, W TYM MIEJSCU, ARCHITEKT WOJENNY KRÓLA WŁADYSŁAWA IV - JAN PLEITNER PROJEKTOWAŁ BUDOWĘ PORTU RZECZYPOSPOLITEJ. UWAŻAM, ŻE MIAŁ RACJĘ.

12 MAJA 1921 ROKU SEJM PODJĄŁ UCHWAŁĘ O BUDOWIE PORTU W GDYNI.

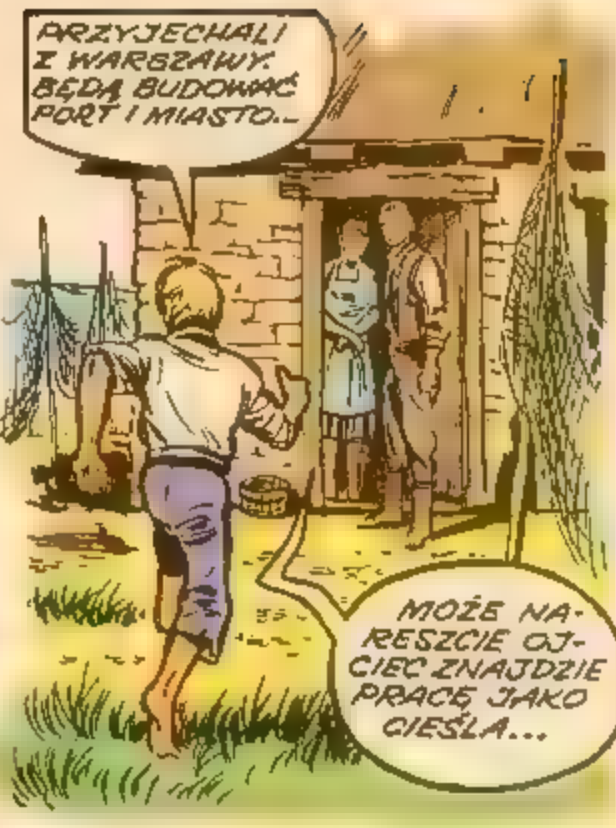
ARGUMENTY INŻYNIERA WENDY SĄ NIE DO ODPARCIA. NIZINA MIĘDZY GDYNIA A OKSYWIEM OŚLONIĘTA JEST PRZEZ PÓŁWYSEP HEL NAWET OD TYCH WIATRÓW, OD KTÓRYCH NIE JEST WOLNY GDAŃSK. A DO GŁĘBOKIEJ WODY JEST TYLKO 400 METRÓW...

NOWY PORT - TO KONIECZNOŚĆ. WYMAGA TEGO NASZA GOSPODARKA.

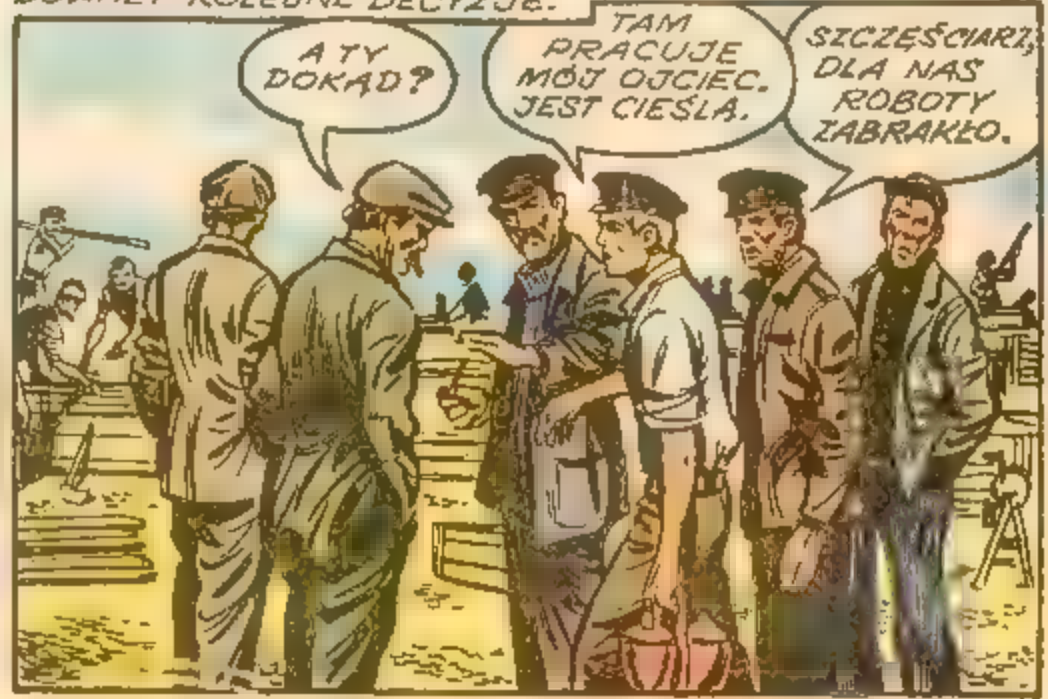


POLSKI PORT - POKRZYŻUJE PLANY TYM Z GDAŃSKA...

NIEMCY BĘDĄ WŚCIEKLI! LICZYLI, ŻE BĘDĄ DECYDOWAĆ O POLSKIM PORCIE.

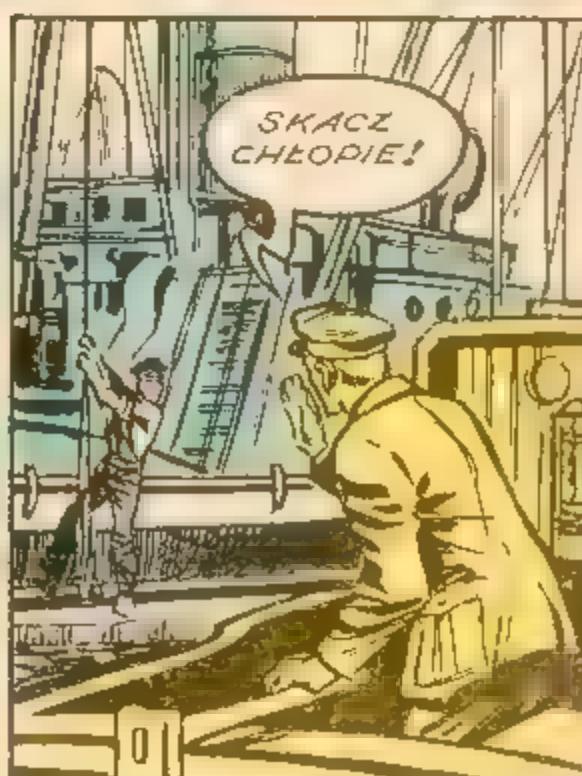


MINĘŁO KILKA LAT. SKROMNE POCZĄTKOWO PLANY BUDOWY „MAŁEGO PORTU” W NIEDEŁUGIM CZASIE SKORYGOWAŁO ŻYCIE. WŁADZE GDAŃSKA NADAL DYSKRYMINOWAŁY POLSKIE TOWARY. WOJNA CELNA I NIEOCZEKIWANE ZAPOTRZEBOWANIE NA POLSKI WĘGIEL SPOWODOWAŁY KOLEJNE DECYZJE.





PODZAS KOLEJNEGO MOCOWANIA LIN MARCIN NIE ZDAŻYŁ W PORĘ ZESKOCZYĆ ZE SKRZYNI...



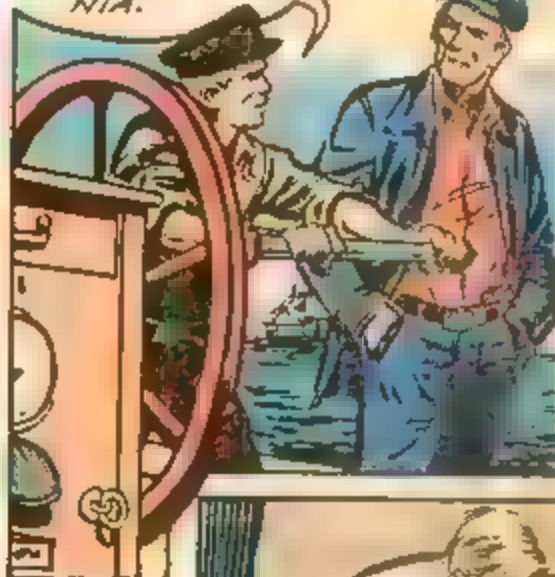
RANIE MAŁCZYK,
NIECH GO TU ZA-
TRUDNIĄ.

PRZYDA SIĘ
PRZY POMPIE.



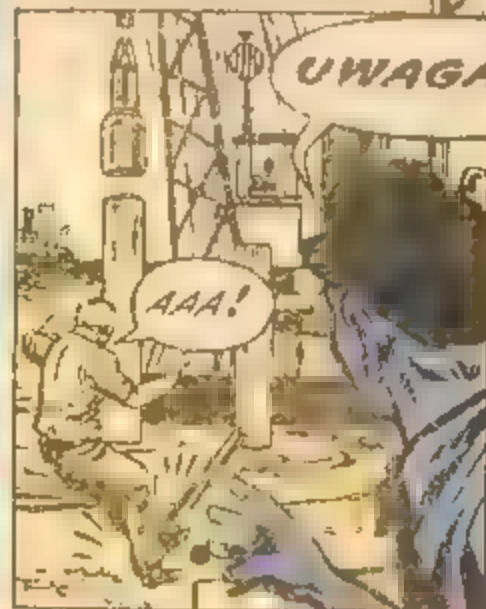
MOŻE ZOSTA-
NIEZ NURKIEM?

CHĘTNIE,
ALE NIE MAM
TAKIEGO UBRA-
NIA.



MARCIN ZOSTAJE WY-
ŚŁANY DO MAGAZYNU
PO NOWY WĄŻ GUMOWY.

UWAGA!!!



AAA!

POMÓŻCIE MI
PRZENIEŚĆ GO DO
MOJEGO AUTA!



DZIEKUJE,
ŻEŚ POMOGŁ
RANNEMU.
WEŹ TĘ NOWĄ
CZAPKĘ.

TAMTYM
TRUDNIEJ
NIŻ NAM.

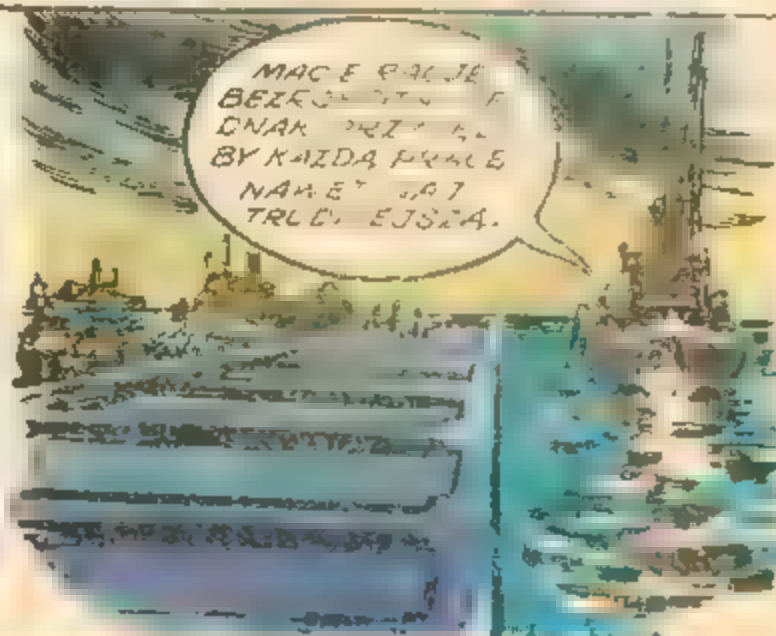
JESTEM
STARYM
NURKIEM.
ZNAM MORZE.
ONO UZNAJE
TYLKO LUDZI
TWARDYCH.

PORT GDYŃSKI POWSTAŁ PRZY UŻYCIU STOSUNKOWO
PROSTYCH NARZĘDZI, PRZY WIEKSZYM UDZIALE SIŁY FI-
ZYCZNEJ NIŻ MASZYN. W POLSCE ZBUDOWANO PORT, KTO-
RY JUŻ W 1937 ROKU ZYSKAŁ MIAŁO NAJWIEKSZEGO
I NAJNOWOCZESNIEJSZEGO NA BAŁTYKU. POWSTAŁO
TEŻ PIĘKNE MIASTO - GDYŃIA.

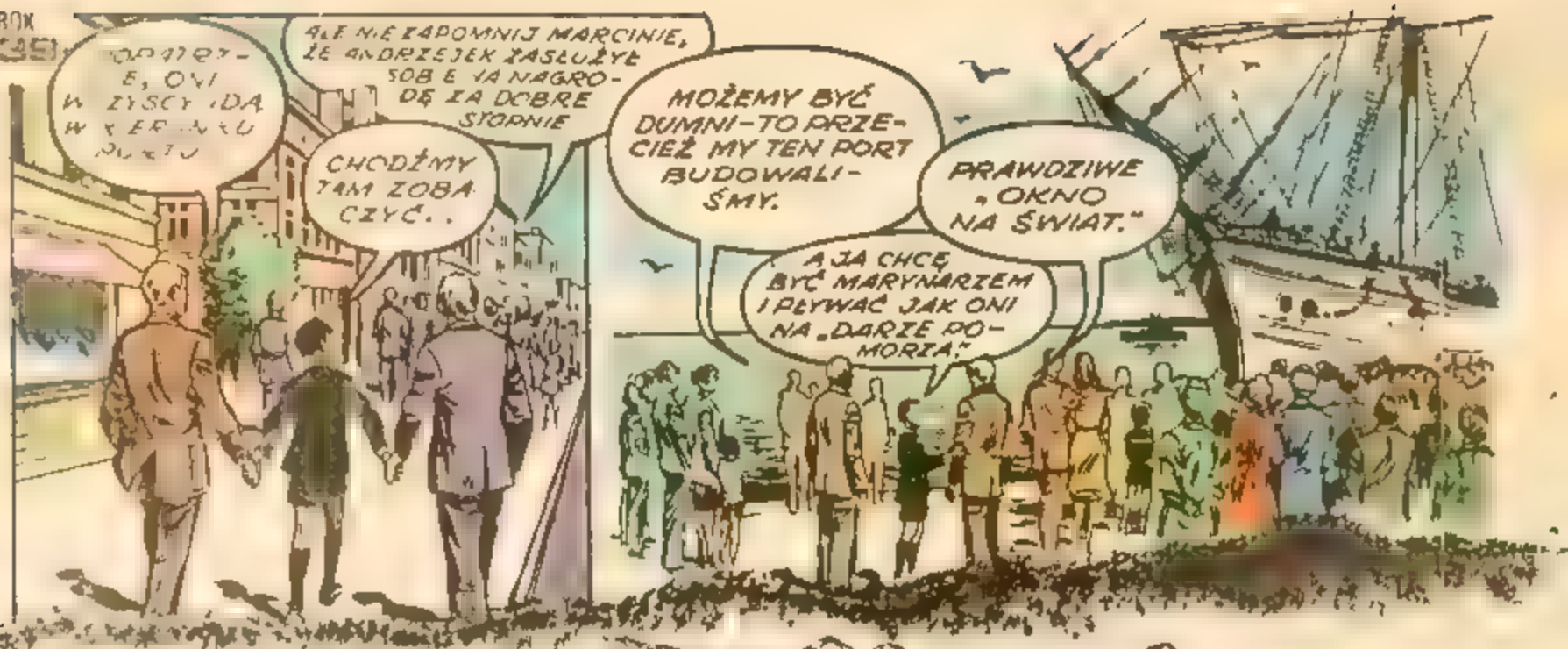


DŁATEGO
NADAJĄ SIĘ
TU MIEJSCOWI
LUDZIE MORZA.
CHOCIAŻ CHETNYCH
JEST WIELU...
Z CAŁEJ
POLSKI.

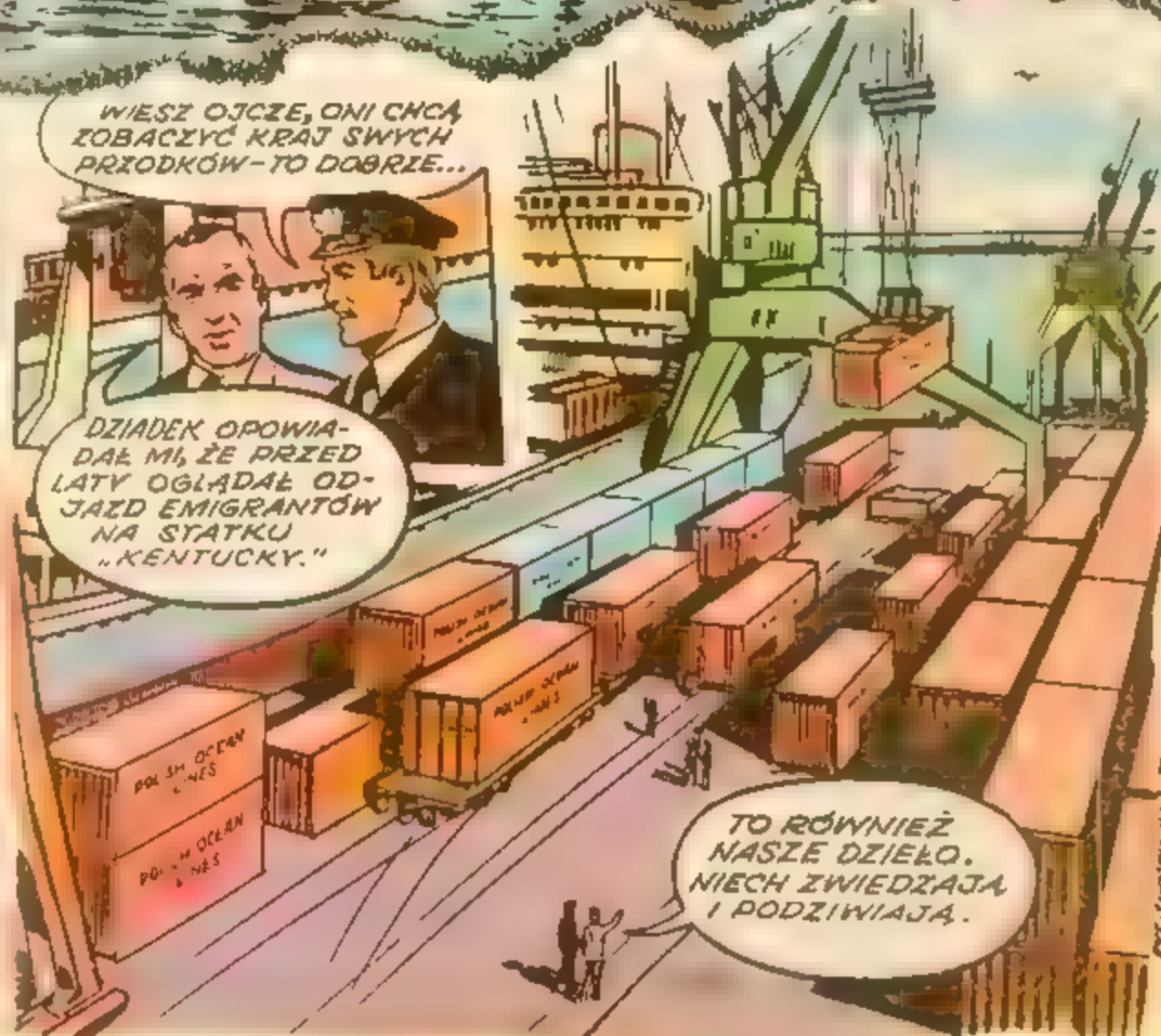
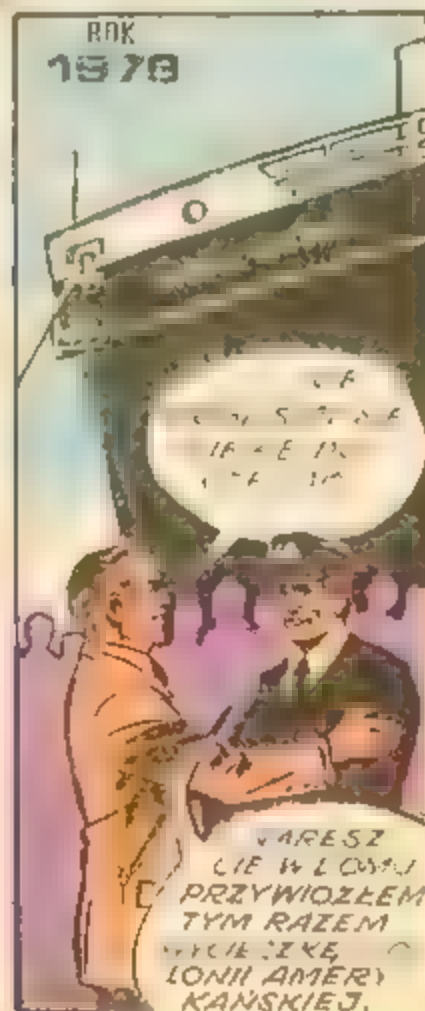
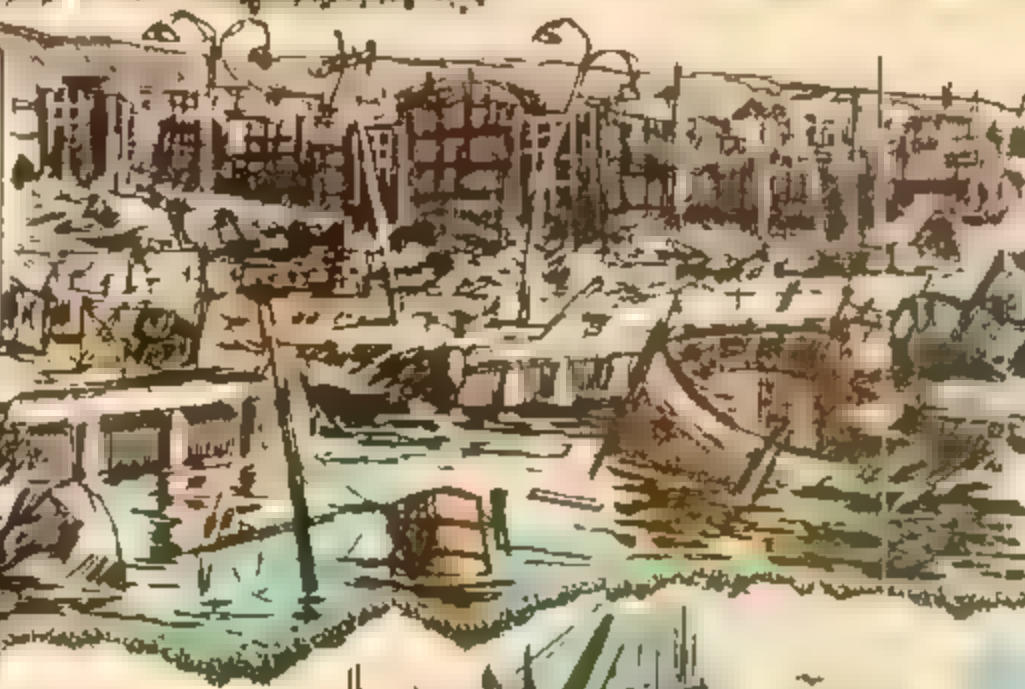
MACE RACJE
BEZPIECZNOŚCI
DNIAK PRZED
BY KAŻDA PRACIE
NAKŁAD
TRUDNIEJ.



Rok
1939

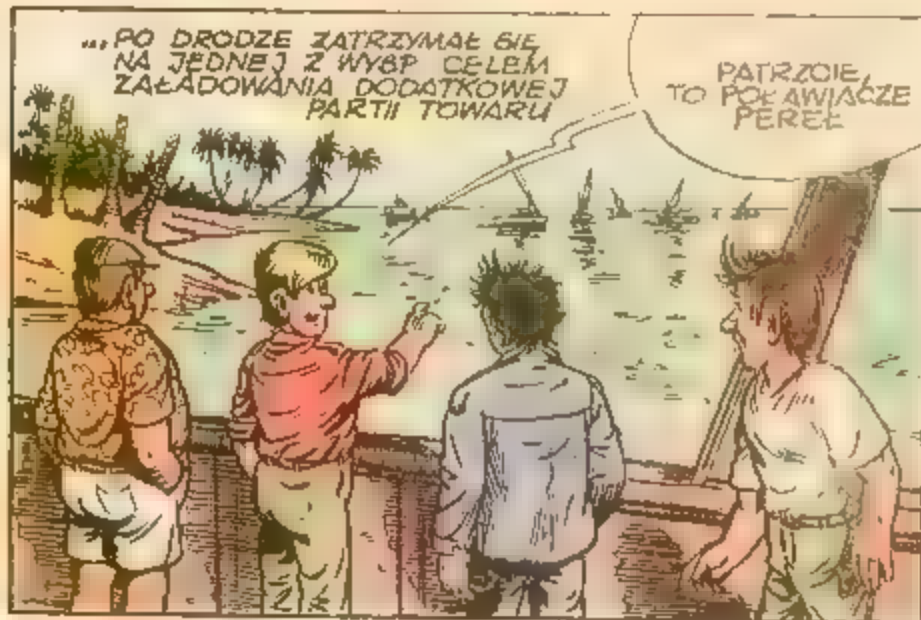
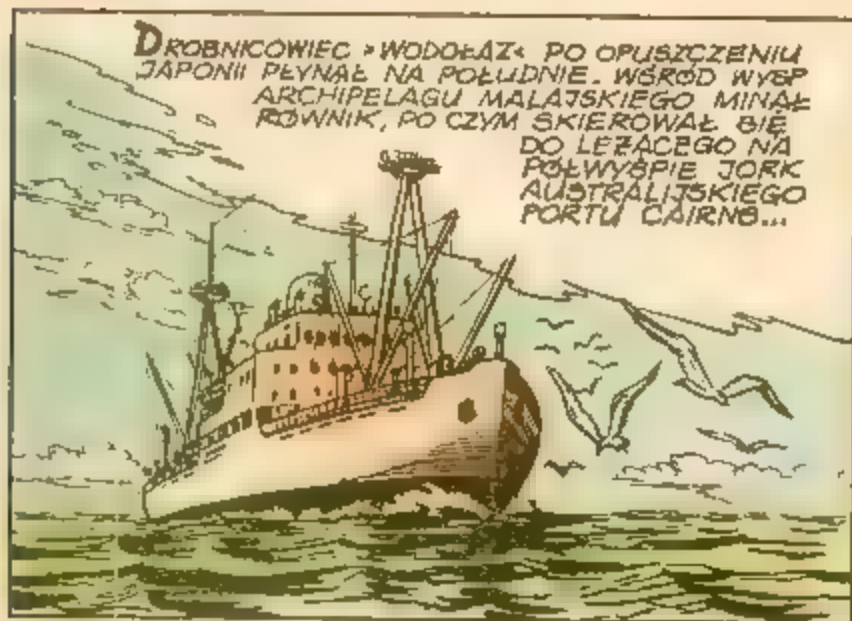


DZIAŁANIA WOJENNE NIE OSZCZĘDZIŁY
GDYNI. W WYZWOLONEJ POLSCE LUDO-
WEJ ROZPOCZĘTO ODBUDOWĘ PORTU
I MIASTA. Z RUIN I ZGLISZCZ WYŁONI-
ŁA SIĘ PO LATACH TWÓRCZEGO WY-
CIĄGU NOWA GDYNIA-JESZCZE PIĘ-
KNIEJSZA I NOWOCZESNIEJSZA.
W DZIELE ODBUDOWY BRAŁA RÓW-
NIEŻ UDZIAŁ RODZINA MARCINA.

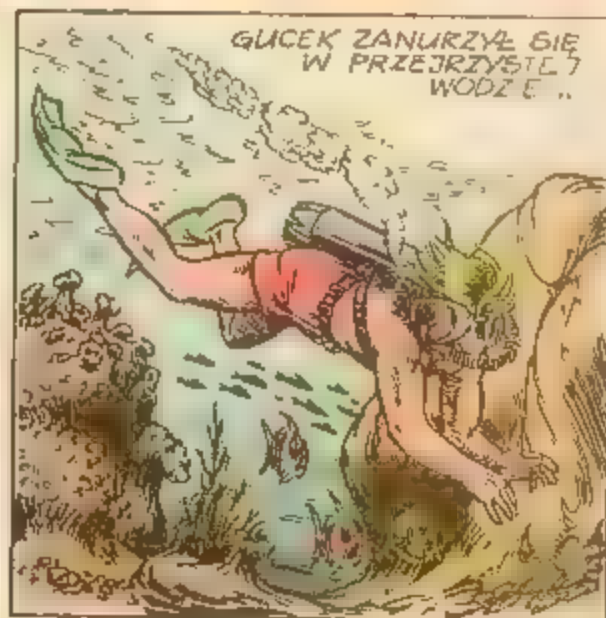
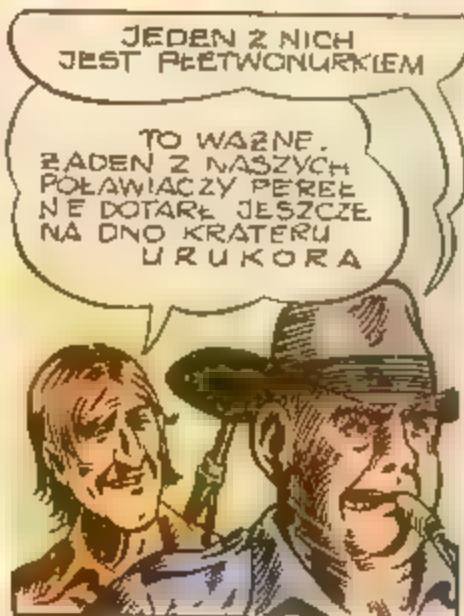
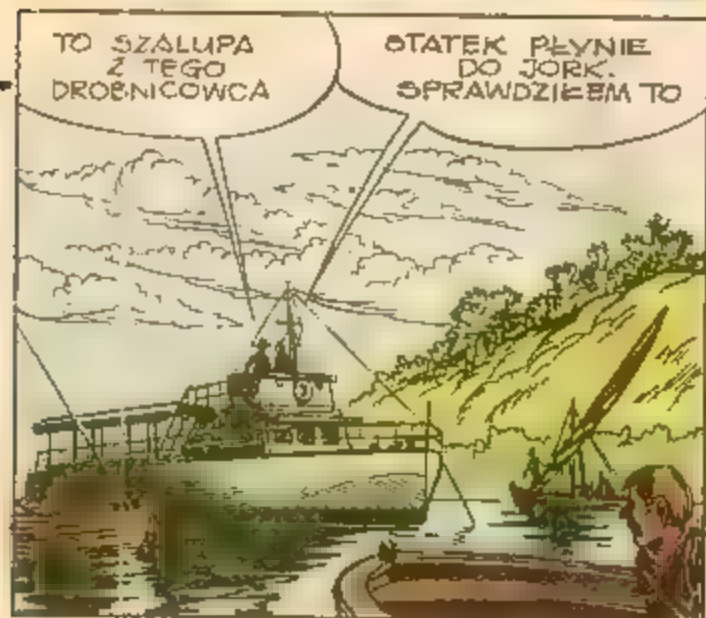
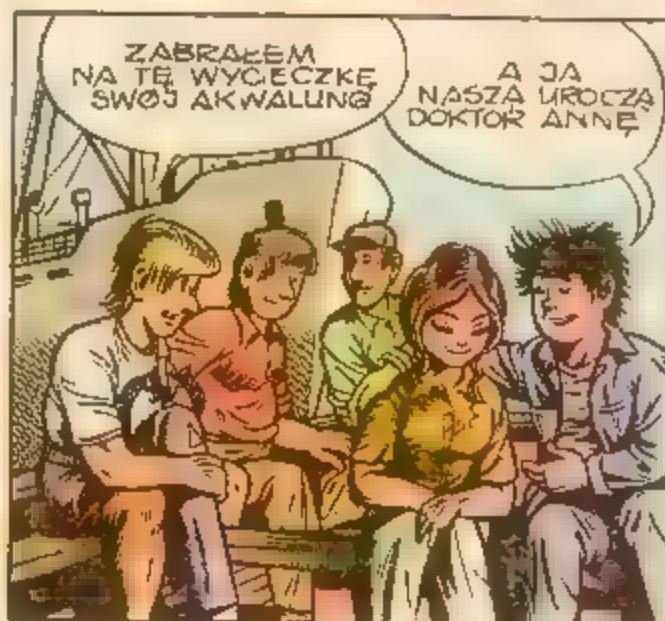


KURS NA PÓŁWYSEP JORN

Niebezpieczny pójazd

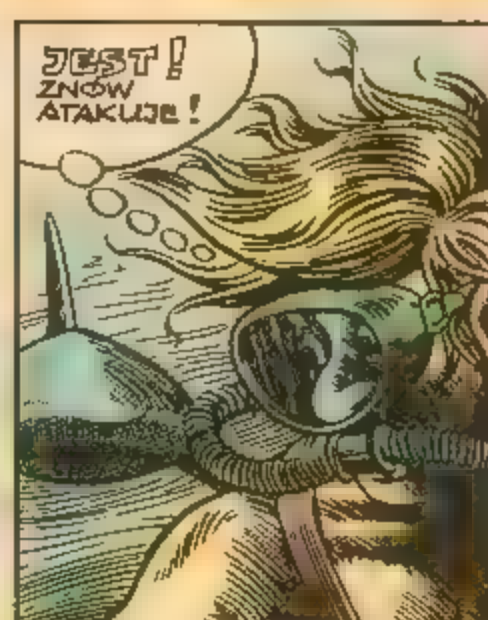
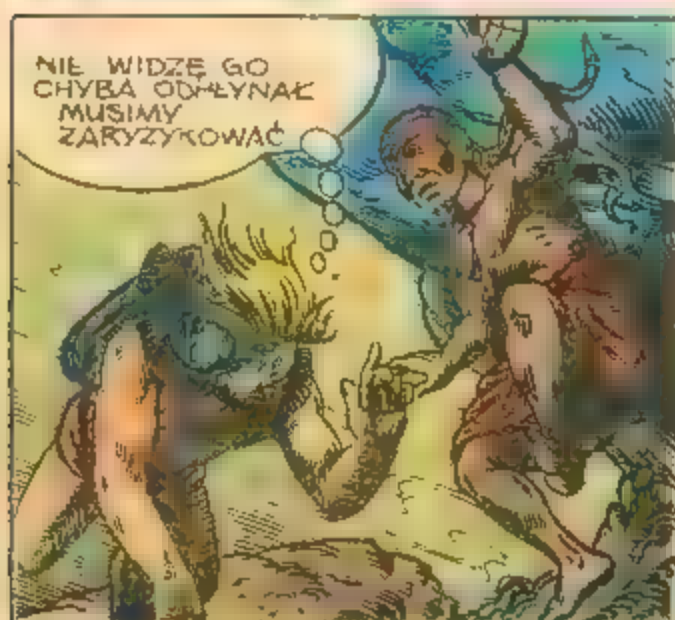
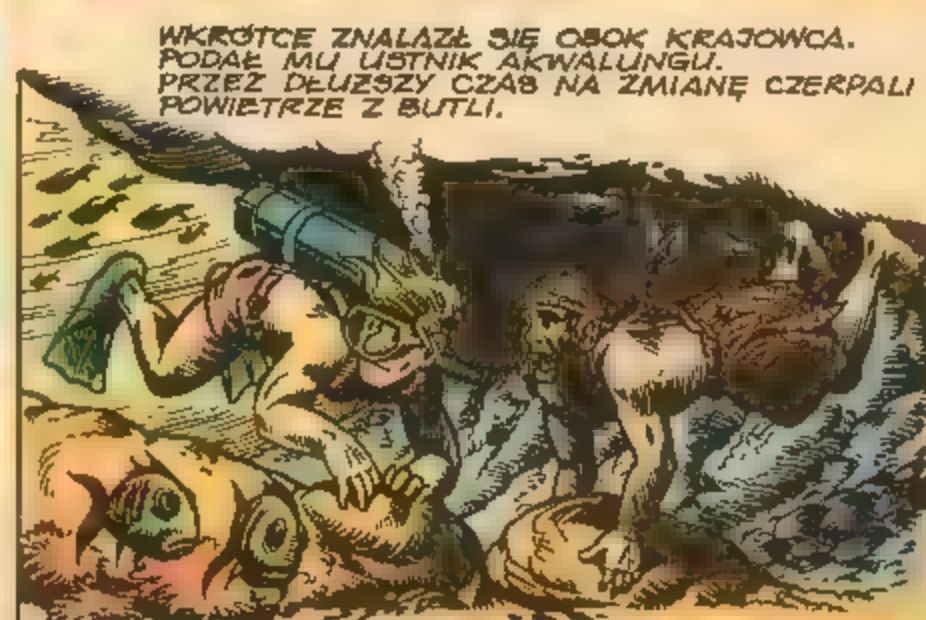
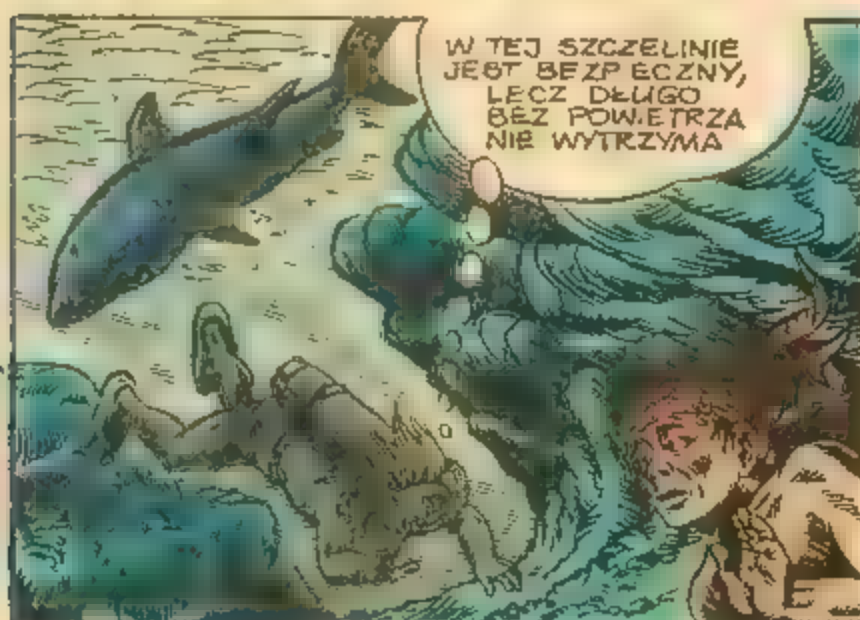
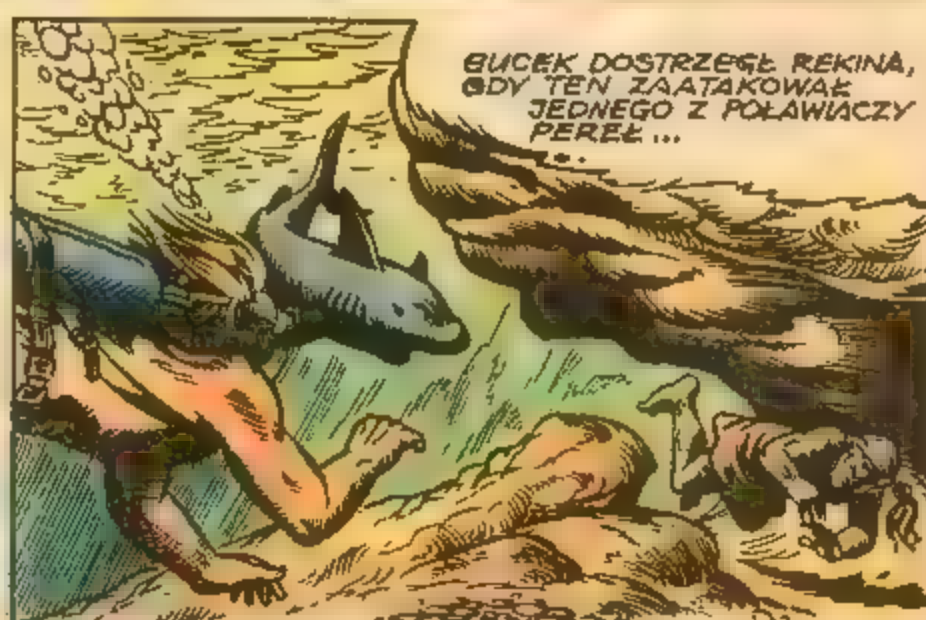
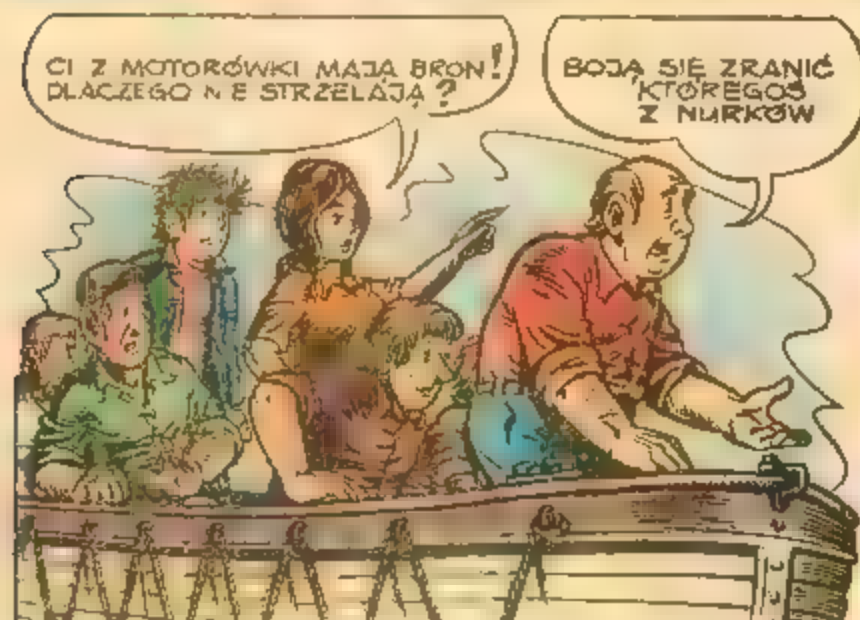


ZA ZGODĄ KAPITANA, ZE STATKU SPUSZCZONO SZALUPĘ, ABY Z BLISKA PRZYJRZEĆ SIĘ PRACY NURKÓW...

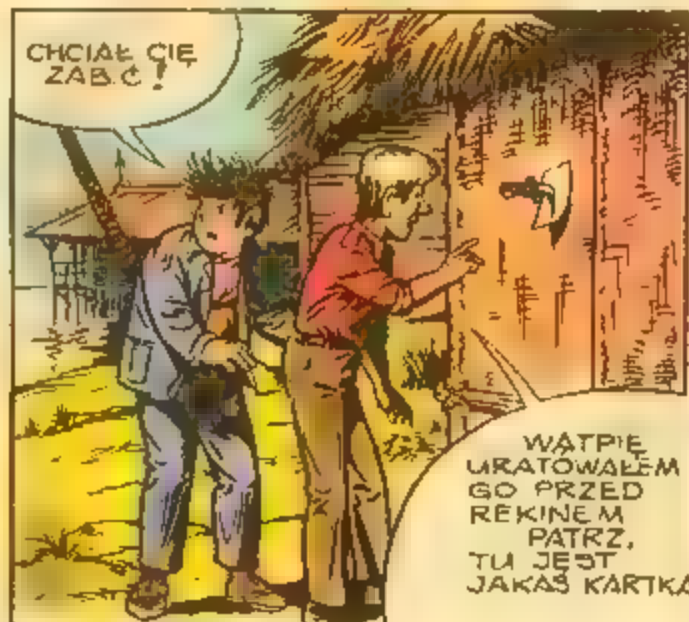
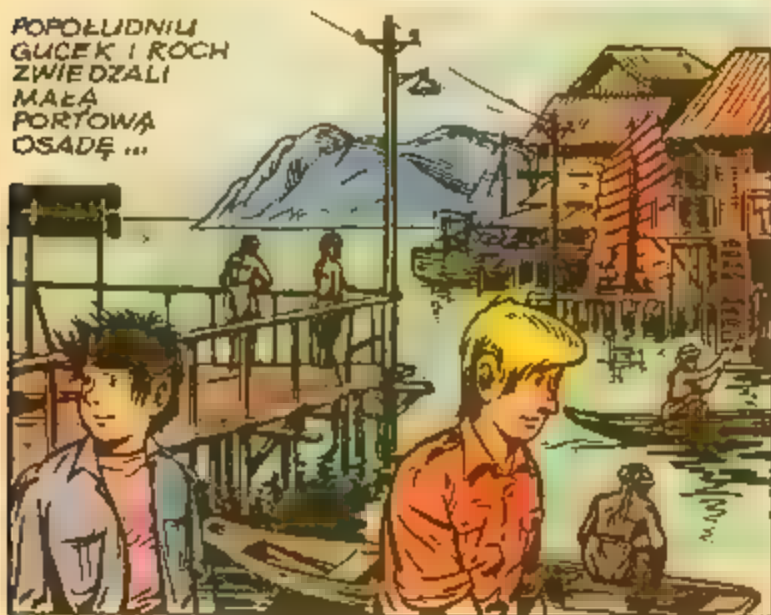
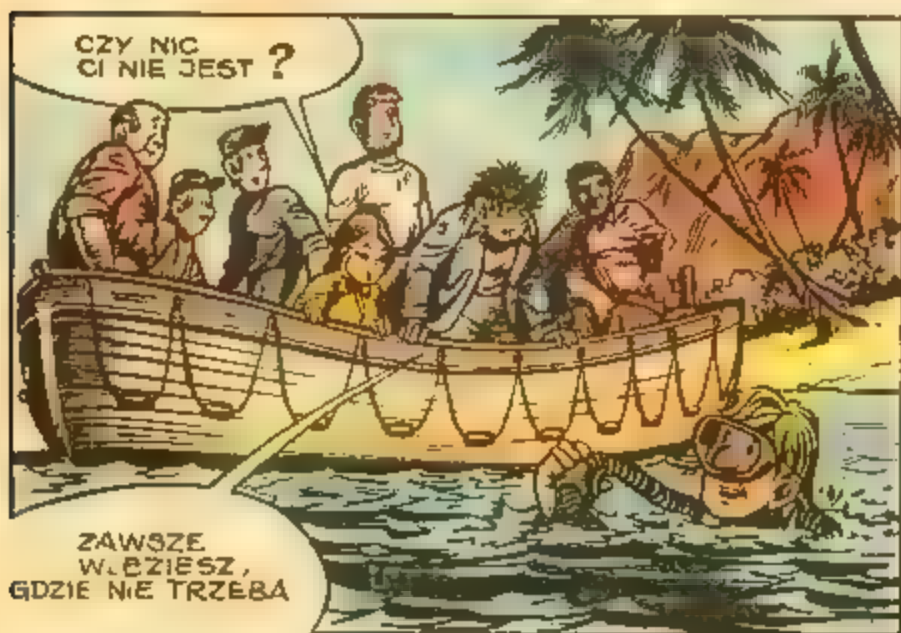
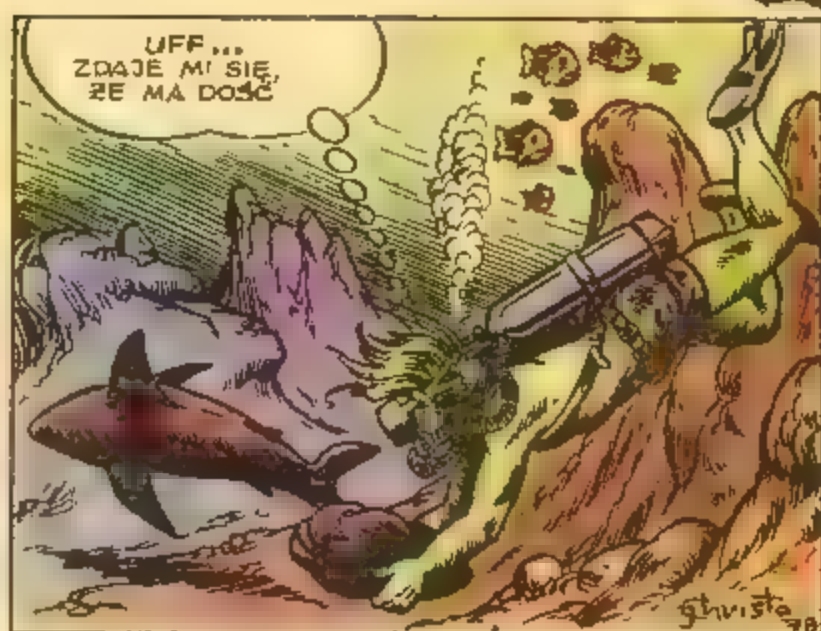
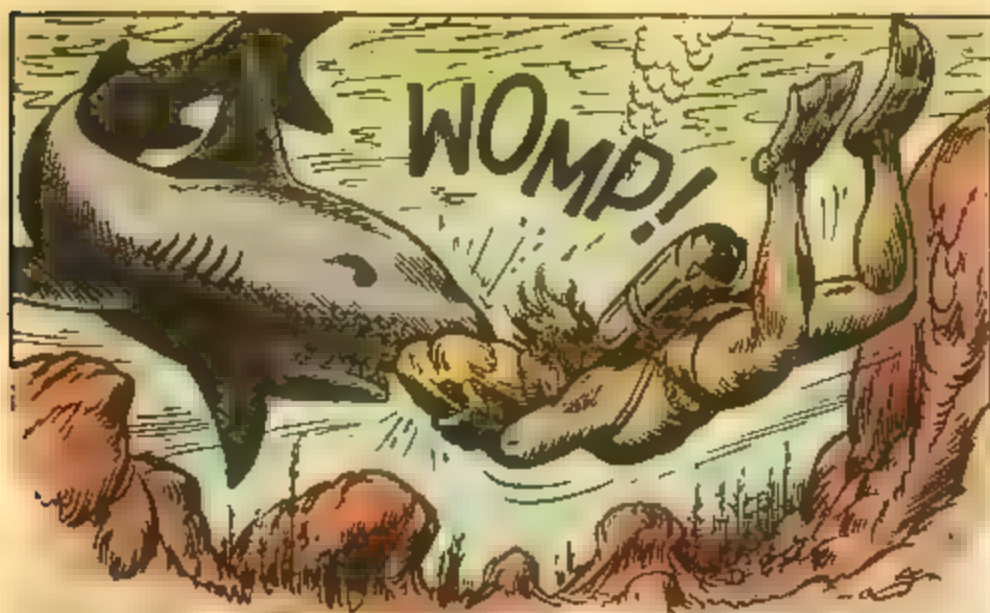




KURS NA PÓŁWYSEP JORK



Niebezpieczny pasażer





KURS NA PÓŁWYSEP JORK

OBLĄŻ PRZYJACIELE
CZYM PRZEDZĘJ WRÓCILI
NA STATEK

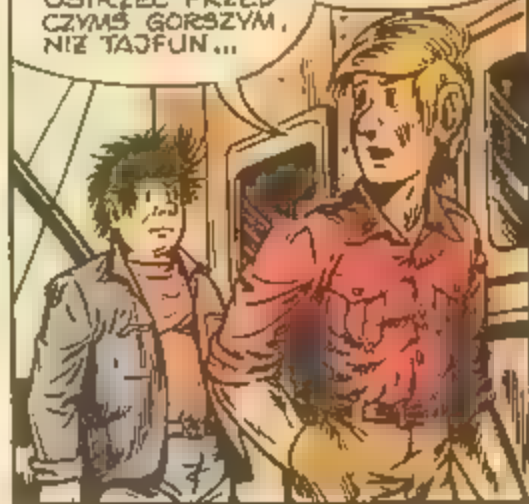


CO PAN
O TYM SĄDZI,
KAPITANIE?

ROZUMIEM
OTRZYMALIŚMY OSTRZEŻENIE
O ZBLIŻAJĄCYM SIĘ
TAJFUNIE MUSIMY ZARAZ
WYJŚĆ NA PEŁNE MORZE



ZASTANAWIAM SIĘ, CZY TEN
MALĄŻ NIE CHCIAŁ NAS
OSTRZEC PRZED
CZYMś GORSZYM,
NIŻ TAJFUN...



PRZERWAĆ ZAŁADUNEK!
CZY WSZYSCY ROBOTNICZY
OPUŚCIŁI STATEK?



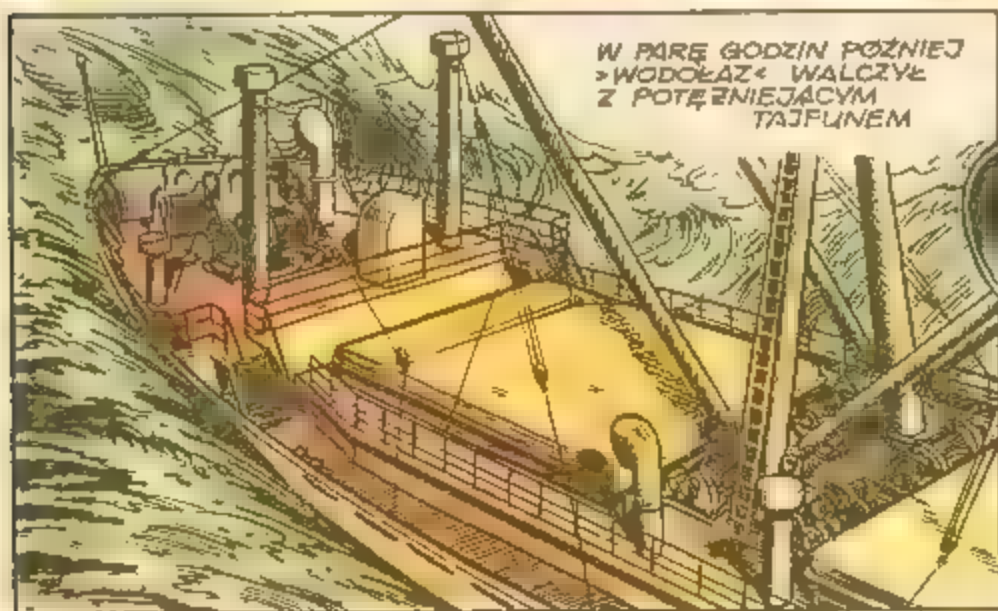
TAK JEST, KAPITANIE
MOŻEMY ODBIJAĆ.



UDAŁO SIĘ
W TYM ZAMIESZANIU
NIKT NIE ZAUWAŻYŁ,
JAK WESZLIŚMY
NA POKŁAD.



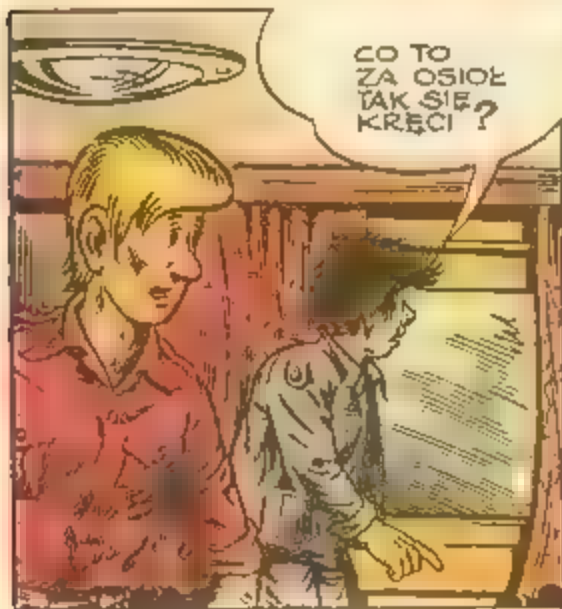
W PARĘ GODZIN POŹNIEJ
>WODOŁĄZ< WALCZYŁ
Z POTĘŻNIEJĄCYM
TAJFUNEM



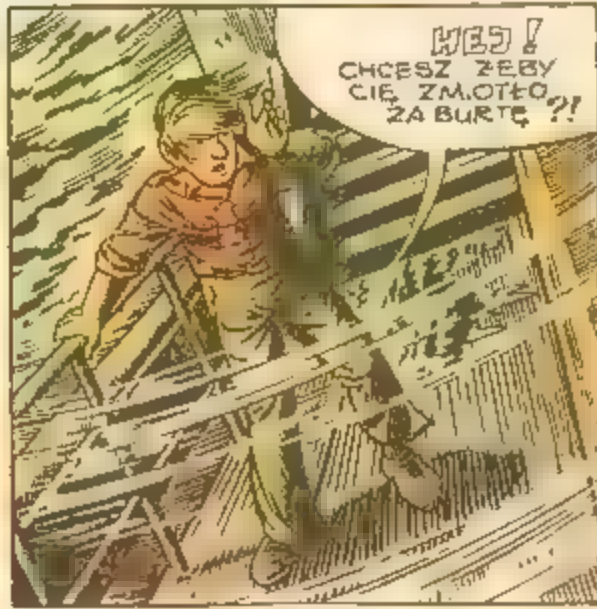
DO DIABŁA! TU JEST NIEZBYT
BEZPIECZNIE. POSZUKAM SOBIE
INNEJ
KRYJÓWKI



CO TO
ZA OSIÓŁ
TAK SIĘ
KRĘCI?



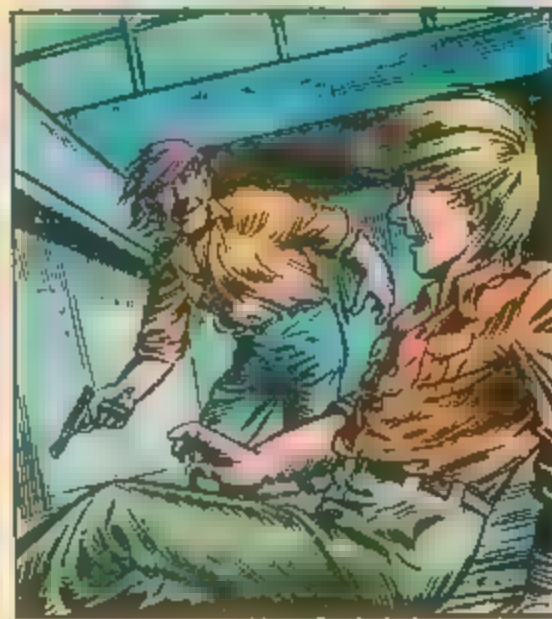
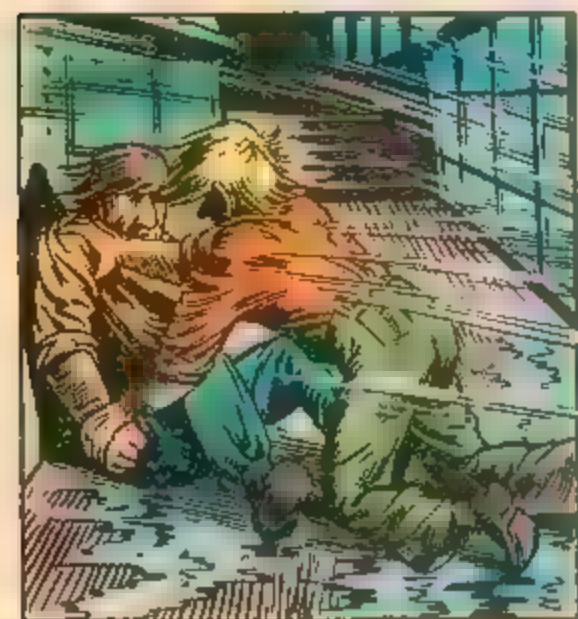
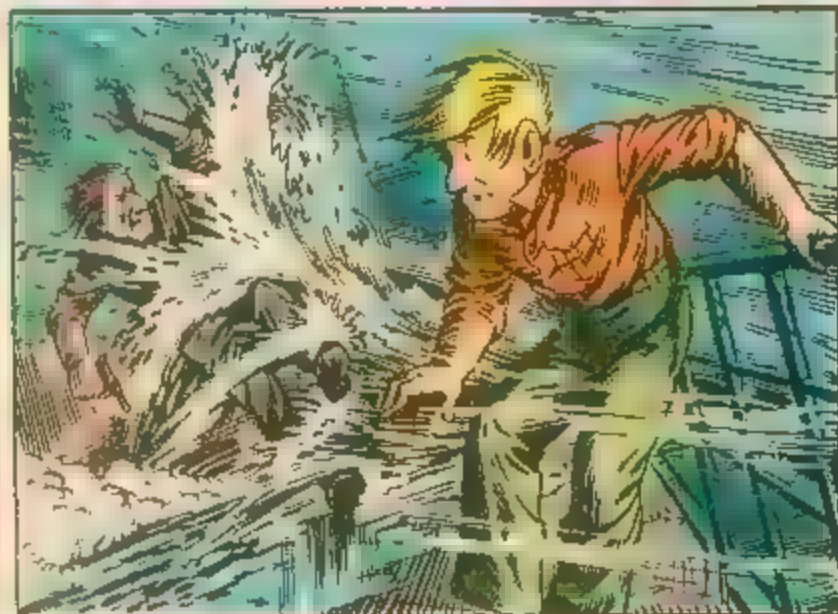
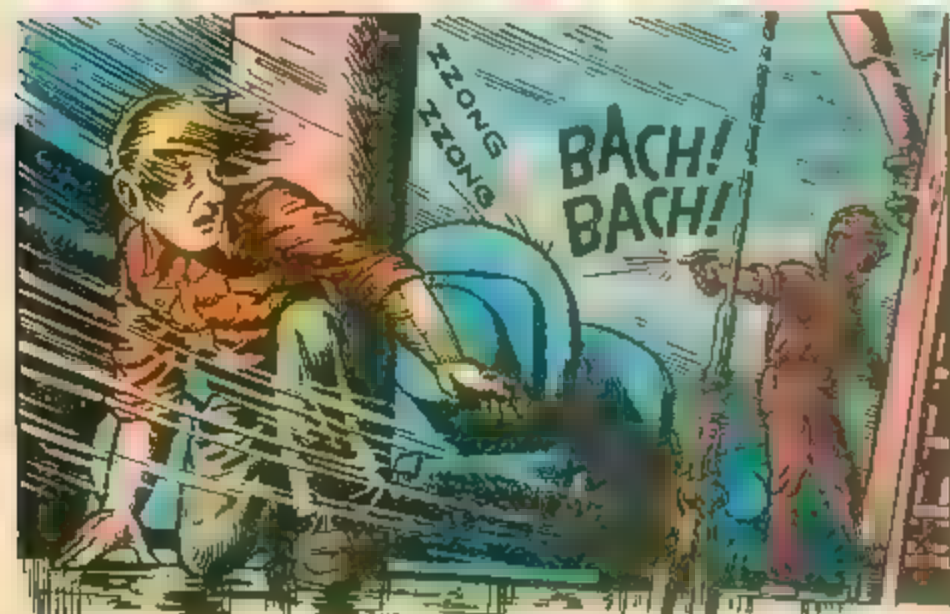
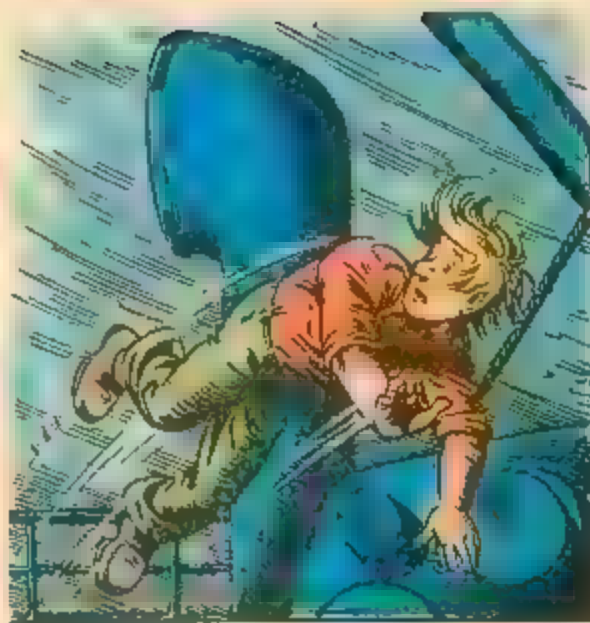
HEJ!
CHCESZ ŻEBY
CIĘ ZMOTŁO
ZA BURTĄ?!



WŚRÓD SZALEJĄCEJ WICHURY
INTRUZ NIE SŁYSZAŁ
WÓŁANIA GŁOŚNO.



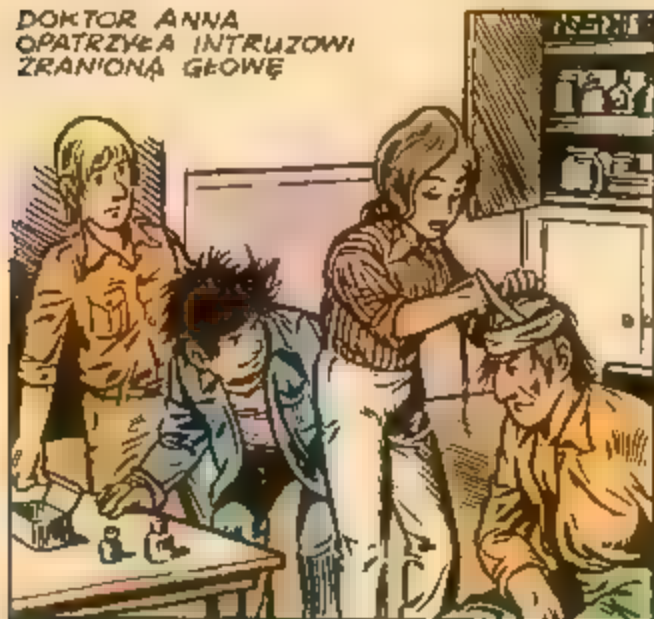
Niebezpieczny pasażer





KURS NA PÓŁWYSEP JORK

DOKTOR ANNA
OPATRZYŁA INTRUZOWI
ZRANIONĄ GŁOWĘ



STRZELAŁ DO CIEBIE?
CZY NIE
KOLORYZUJESZ?

NO WIESZ...



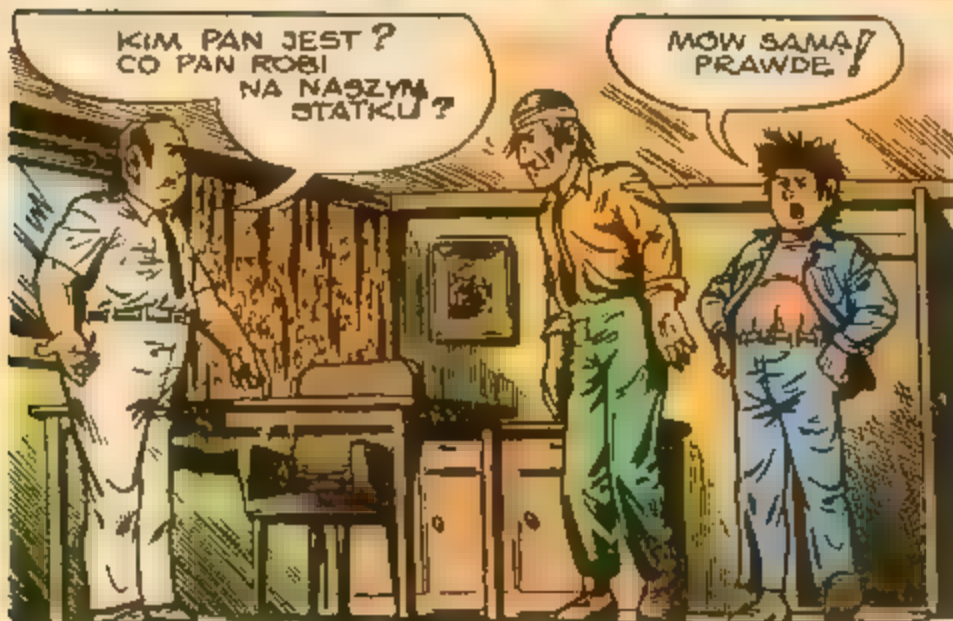
JAZDA
NA GÓRĘ!

JUŻ JA
Z KAPITANEM
WYCIĄGNĘ
Z CIEBIE
NIEZBEDNE
ZEZNANIA!

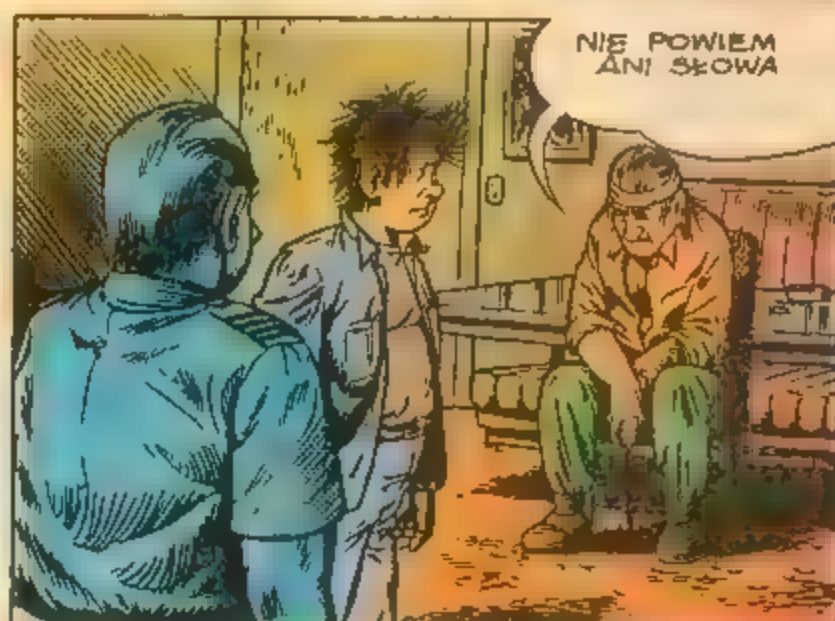


KIM PAN JEST?
CO PAN ROBI
NA NASZYM
STATKU?

MÓW SAMO
PRAWDĘ!

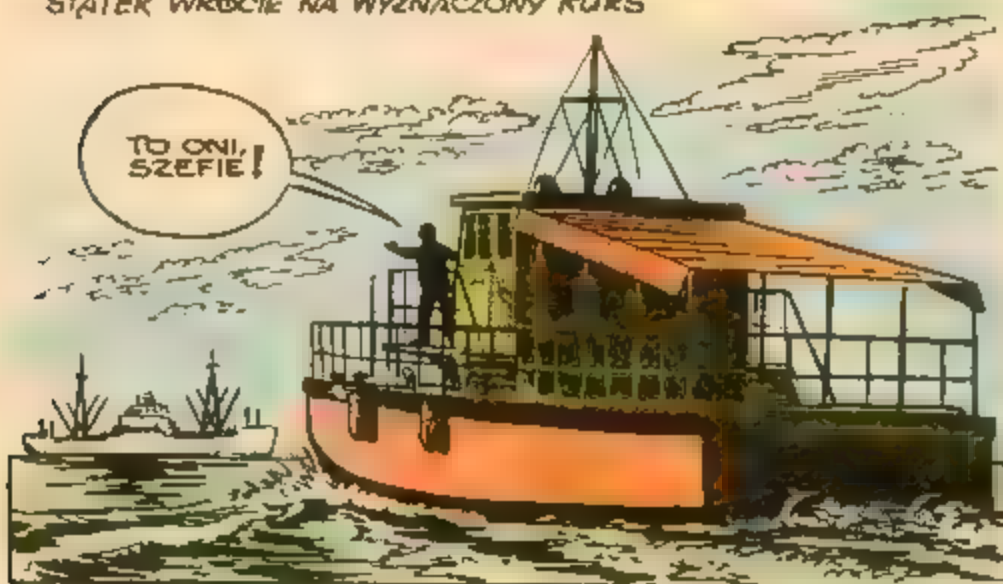


NIE POWIEM
ANI SŁOWA



PO UCICHNIĘCIU TAJFUNU
STATEK WROCIŁ NA WYZNACZONY KURS

TO ONI,
SZEPIE!



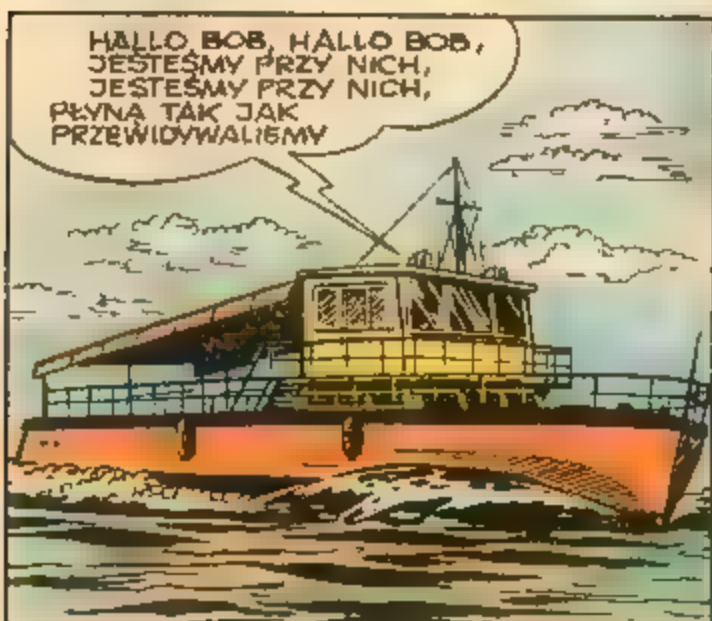
CZY TEN
TYPEK
NADAL
MŁCZY?

TAK!
TRZYMAMY GO
POD KLUCZEM

PO DOPŁYNIECIU
DO CAIRNS
ODDAMY GO
AUSTRALIJSKIEJ
POLICJI



HALLO BOB, HALLO BOB,
JESTEŚMY PRZY NICH,
JESTEŚMY PRZY NICH,
PEŁNA TAK JAK
PRZEWIDYWALIŚMY



NAJDALEJ ZA TRZY GODZINY
BĘDĄ NAS
MIJAĆ...



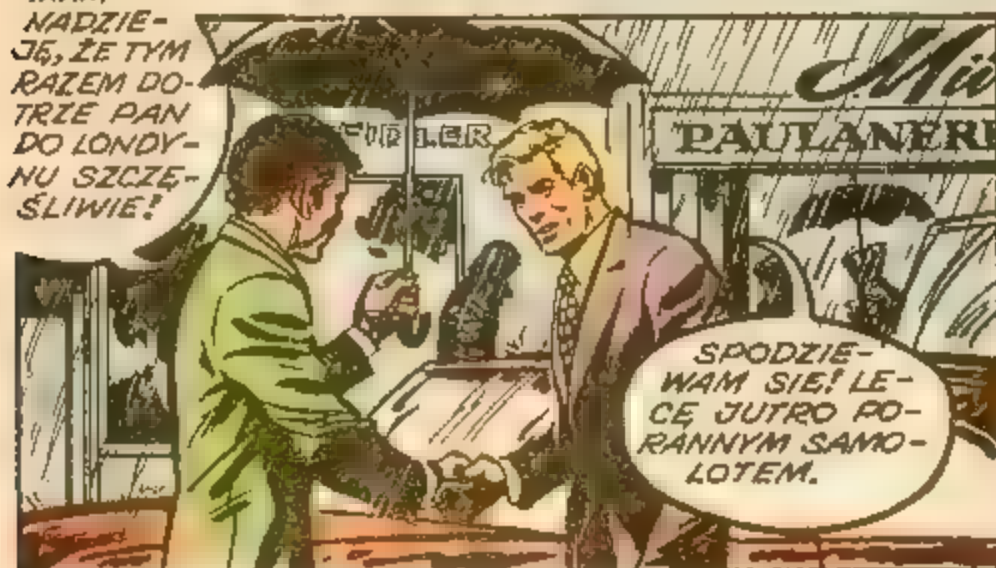
TA MOTORÓWKA
OD DŁUŻSZEGO
CZASU PEŁNI
OBOK NAS

ZAWRACAJ!
POMACHAJ
IM RĘKĄ!



Streszczenie poprzednich odcinków
Piotr Bygocki, dziennikarz angielski polskiego pochodzenia, przeżywa dramatyczne przygody jako pasażer stałe się zakładnikiem w uprowadzonym samolocie, niezamierzenie przyczynia się do udaremnienia napadu na laboratorium i wreszcie - zostaje porwany przez gang. Uda mu się uciec przy pomocy Eryka, agenta oddziału do walki ze szpiegostwem przemysłowym.

MAM
NADZIE-
JĘ, ŻE TYM
RAZEM DO-
TRZE PAN
DO LONDY-
NU SZCZĘ-
ŚLIWIE!



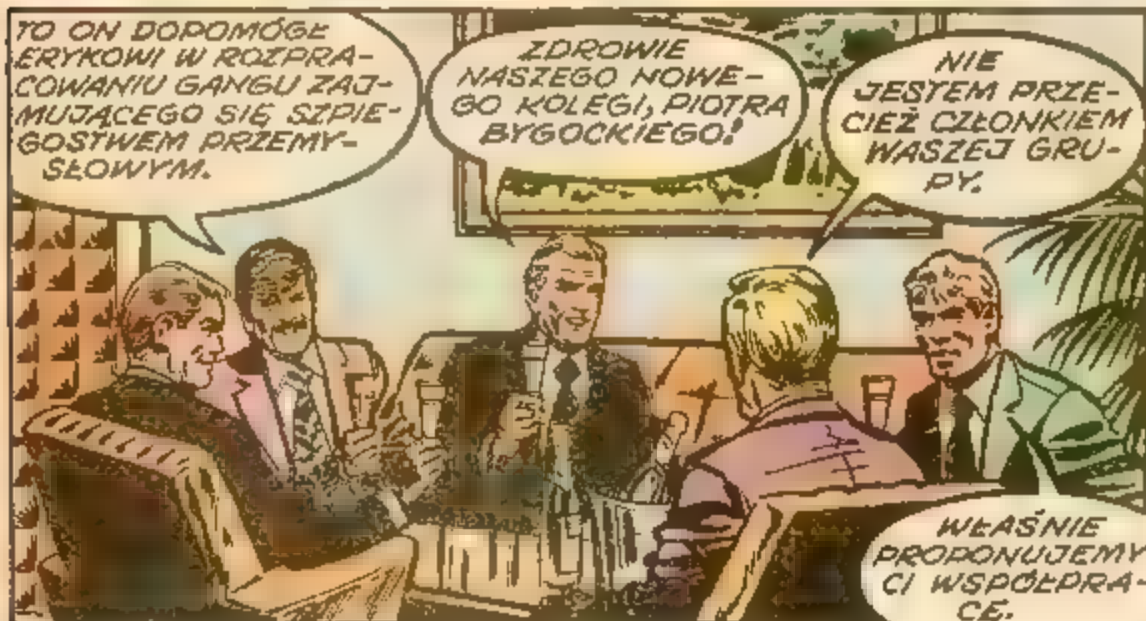
SPODZIE-
WAM SIĘ! LE-
CĘ JUTRO PO-
RANNYM SAMO-
LOTEM.

ZNÓW MAM
ZOSTAĆ POR-
WANY?



RACZEJ:
ZAPROSZO-
NY.

TO ON DOPOMÓGŁ
ERYKOWI W ROZPRA-
COWANIU GANGU ZAJ-
MUJĄCEGO SIĘ SZPIE-
GOSTWEM PRZEMY-
ŚLOWYM.

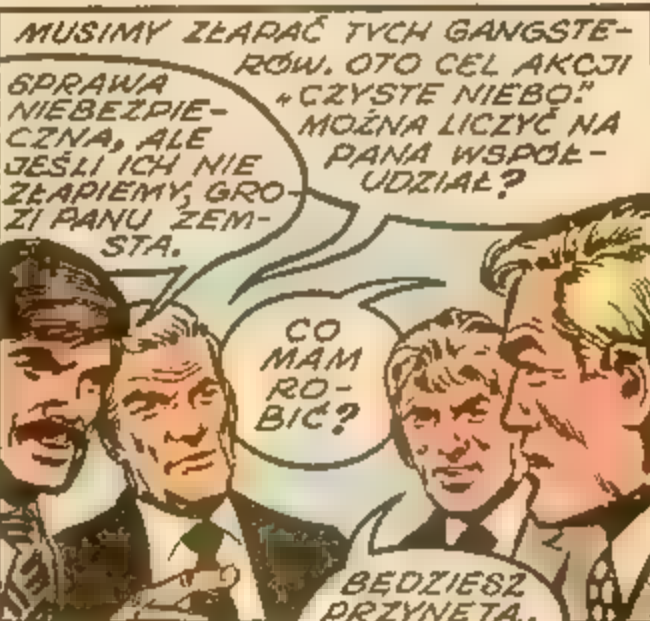


ZDROWIE
NASZEGO NOWE-
GO KOLEGI, PIOTRA
BYGOCKIEGO!

NIE
JESTEM PRZE-
CIEŻ CZŁONKIEM
WASZEJ GRU-
PY.

WŁAŚNIE
PROPONUJEMY
CI WSPÓŁPRA-
CĘ.

MUSIMY ZŁAPAĆ TYCH GANGSTE-
RÓW. OTO CEL AKCJI
"CZYSZCZENIE NIEBO".
SPRAWA NIEBEZPIE-
CZNA, ALE
JEŚLI ICH NIE
ZŁAPIEMY, GRO-
ZI PANU ZEM-
STA.



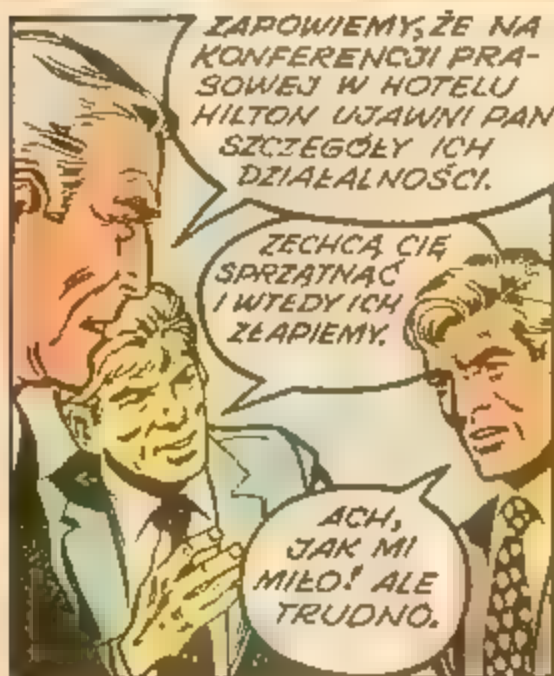
CO
MAM
RO-
BIĆ?

BĘDZIESZ
PRZYNYĘTA.

ZAPOWIEMY, ŻE NA
KONFERENCJI PRAS-
OWEJ W HOTELU
HILTON UJAWNI PAN
SZCZEGÓŁY ICH
DZIAŁALNOŚCI.

ZECHCĄ CIĘ
SPRZĄTNAĆ
I WTEDY ICH
ZŁAPIEMY.

ACH,
JAK MI
MIŁO! ALE
TRUDNO.



JUŻ NASTĘPNEGO DNIA...



SZEF ZAJĘTY.
NIE PRZYJMUJE
NIKOGO.

MUSZE SIĘ
Z NIM NATYCH-
MIAST ZOBAC-
ZYĆ!

CHODŹ,
WERNER.
CO NO-
WEGO?



NIE WOLNO DO-
ZWOLIĆ, ŻEBY
GADAŁ. TO NAS
WYKONCZY.



TRZEBA
GO UCISZYĆ.
WERNER, ZAJ-
MIJ POKÓJ
W HILTONIE.

TAK
JEST.

W RECEPCJI HOTELU HILTON



TEGO NIE WOLNO MI POWIEDZIEĆ.

MAM TU ZBĘDNE 50 DOLARÓW...



ZOSTAWIACIE MNIE TAK NA ŁASCE LOSU?

NIE BÓJ SIĘ - CZUWAMY. CAŁE PIĘTRO OBSADZONE.



NO, TERAZ U CIEBIE DZWONI TELEFON, PODNIEŚ WRESZCIE SŁUCHAWKĘ...



APARTAMENT 810. PEŁNO GLIN NA CAŁYM PIĘTRZE.

TRZEBA TO ZROBIĆ INACZEJ...

HERMANN DOBRZE STRZELA...



GDYBY TELEFON NIE ZAMILKŁ PO PIERWSZYM DZWONKU...

FIIUUU!



NIE WIDZIAŁEM JEGO CIENIA W OKNIE, ALE O UMÓWIONEJ GODZINIE STRZELIŁEM.

WERNER TWIERDZI, ŻE PRZELĄCZYLI TELEFON NA INNY POKÓJ, DLATEGO NIE PODIĄŁ SŁUCHAWKI.

TRZEBA JESZCZE INACZEJ.. MAKŚ!

SŁUCHAM, SZEFIE?

W RECEPCJI HOTELU.



JESLI NIE NA DZIESIĄTYM PIĘTRZE, TO NA BZÓSTYM, NIE JESTEM SKĄPY.

ZOBACZYM, CO SIĘ DA ZROBIĆ.



GDY ZAPADŁA NOC





... Z DYREKTOREM
LABORATORIUM...
MÓWI PIOTR BY-
GOCKI. TAK, TO JA,
PANIE DYREKTORZE...
DZIWONIŁ PAN DO MNIE?
... ZARAZ JADĘ!



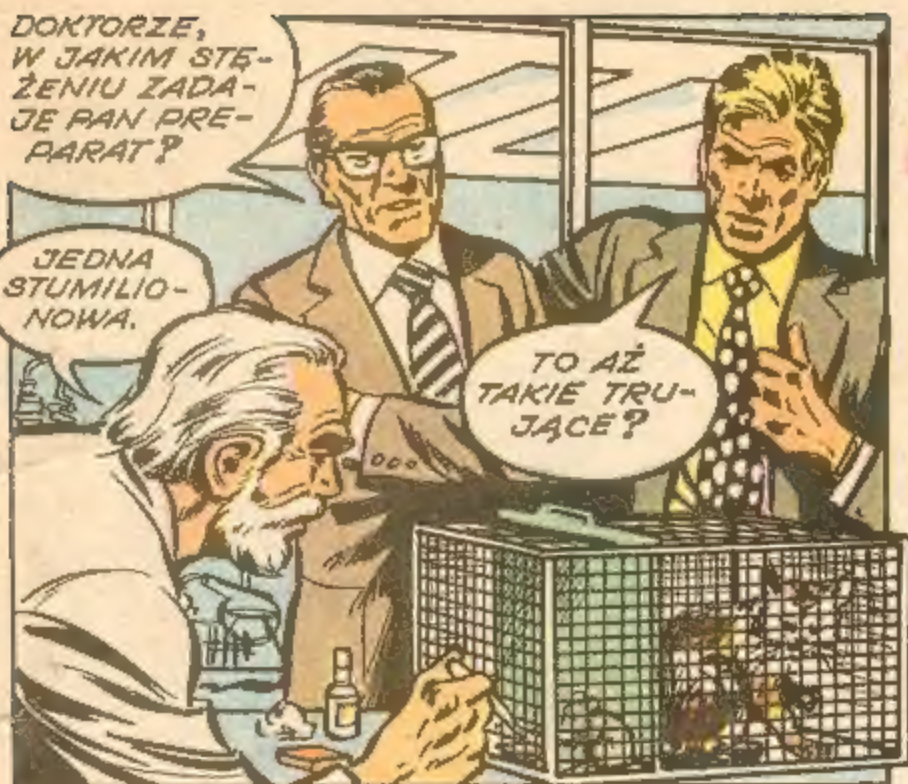
DOKTORZE,
W JAKIM STĘ-
ŻENIU ZADA-
JE PAN PRE-
PARAT?

JEDNA
STUMILIO-
NOWA.

TO AŻ
TAKIE TRU-
JĄCE?

CHYBA
TA MYŚZ
OSZA-
LAŁA!

WŁAŚNIE!
NAWET ŚLA-
DOWE STĘŻE-
NIE WYWO-
ŁUJE AMOK.



WYSTARCZY WLAĆ TEN
LITR DO RZĘKI - I W KILKU
MIASTACH WYBU-
CHNIE ZBIOROWE
SZALEŃSTWO.

MUSIMY
WIEDZIEĆ, KO-
MU GANG PRZE-
KAZAŁ PO-
JEMNIK.

TYM
RAZEM
TO SPRAWA
DLA MNIE.

NO I CO,
MECENASIE?

POJUTRZE
WYJDZIE PAN
ZA KAUCJĄ.

SZEF ODDZIAŁU DO WALKI
ZE SZPIEGOSTWEM PRZE-
MYŚLOWYM ODWIEDZA
ARESZTOWANEGO SZEFA
GANGU.

NICZEGO NIE
POWIEM. NIC MI NIE
ZROBICIE.

NIC
- TYLKO
BEZPŁATNA
REKLAMĘ
W PRASIE I TE-
LEWIZJI.



ZAPEWNIMY
PANU HUCZNE
POWITANIE...

ROZUMIEM...
POWIEM...



TO MAŁA,
ALE DESPERACKA
GRUPKA
ANARCHYSTÓW...



... KTÓRA W SWOIM CZASIE PORWAŁA SAMOŁOT...



... I WYMUSIŁA OKUP...



... ZAMÓWIŁA U NAS
MATERIAŁY NA TEMAT
C2X...



... ZORGANIZOWALIŚMY
AKCJĘ...



... I ZDOBYLIŚMY POJEMNIK
Z PRÓBKĄ SUBSTANCJI C2X...



PRZEKAZA-
LIŚMY IM POJEM-
NIK, ZAINKASOWA-
LIŚMY NALEŻNOŚĆ.
NIE BYLI ZADOWOLE-
NI, CHCIELI DO-
KUMENTACJI...



POJEMNIK
JEST W RĘKACH BANDY
TERRORYSTÓW. MOŻNA
SPODZIEWAĆ SIĘ WSZY-
STKIEGO. OGŁASZAM
STAN ZAGROŻENIA
NUMER 1. ZARZA-
DZAM POGOTOWIE...

SZEFIE,
ZAWIADOMIŁEM
JUŻ POLICJĘ KRY-
MINALNĄ.

